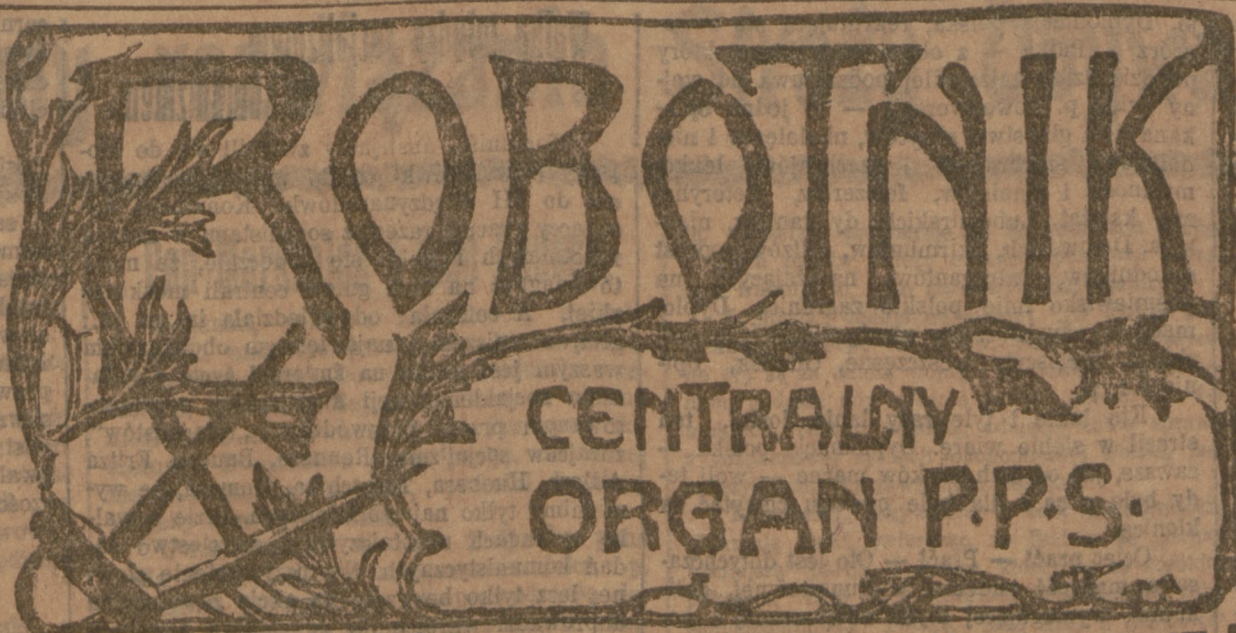


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięczne Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. 80.—
Zagranicą półrocz. 100.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

w teście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne drobne na jeden wyraz " " 6
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nienależnie (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

C. K. W. W piątek dnia 17 września odbędzie się posiedzenie C. K. W. wspólnie z komisją parlamentarną o godz. 11 rano, a o godz. 4 pp. odbędzie się posiedzenie tylko C. K. W. w sprawach organizacyjnych.

Obszarnicy prowokują proletarijat wiejski.

Do wszystkich Oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejszym komunikujemy Wam co następuje:

W dniu 14 września 1920 r. o godz. 12-ej, w lokalu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej miało się odbyć drugie posiedzenie Głównej Komisji Polubownej, która miała nadal rozpatrywać sprawę podwyżki pensji ordynariuszy, a to ze względu na niebawmy wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, co jest wynikiem w pierwszej linii podwyżki ceny kontyngentowej na zboże ze 120 mk. do 700 mk. za cent. mtr.

W oznaczonym terminie stawili się przedstawiciele Min. Pracy i Opieki Społecznej, Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Min. Agrowizacji, oraz naszego Związku. Na sali byli również obecni delegaci żółtych związków rolnych.

Zebrani naprótno przez półtorej godziny oczekiwali reprezentantów Związku Ziemian.

O godz. 1-ej i pół przewodniczącego Komisji Polubownej, p. Rusinka zawezwano do p. Ministra Pracy Peplowskiego. Po swoim wrocie p. Rusinek zakomunikował zebranym delegatom co następuje:

Delegacja Związku Ziemian w osobach pp. Adamieckiego i Morszyńskiego złożyła na ręce p. Ministra Pracy oświadczenie, w myśl którego reprezentacja Związku Ziemian nie weźmie udziału w obradach Głównej Komisji Polubownej, gdyż nie chce konferować bezpośrednio z organizacją, której członkowie, jakoby sprzyjali najazdom bolszewickim i w miejscowościach okupowanych pracowali w instytucjach, tworzonych przez wroga państwa, tem niemniej Związek Ziemian nie uchylił się od merytorycznego rozpatrywania spraw, jednak tylko za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Po krótkiej naradzie imieniem delegacji Związku Zaw. Rob. Rol. Rzpł. Polskiej, złożonej z tow. tow. Kwapińskiego, Baranowskiego, Baranieckiego i Ludwisiaka, tow. Kwapiński oświadczył, że delegacja Związku naszego przyjmuje do wiadomości oświadczenie przedstawicieli rządu o decyzji Związku Ziemian i zdając sobie sprawę z doniosłości zajęcia i możliwych następstw, zda sprawę Sekretariatowi Centralnemu, w którego imieniu w dn. 15 września b. r. o godz. 12-ej złoży Głównej Komisji Polubownej odpowiednie oświadczenie o stosunku Związku Zaw. Rob. Rol. Rzpł. Polskiej do złożonej deklaracji Związku Ziemian.

Rozpatrując powyższe zajście na swoim posiedzeniu w dn. 14 września b. r. Sekretariat Centralny stwierdził:

1) że tak Związek Ziemian, jak i p. Ministerstwo Pracy znane musi być stanowisko Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzpł. Polskiej w sprawie obrony kraju przed najazdem; stanowisko to ujęto w komunikacie z dn. 3 sierpnia b. r. i podano do publicznej wiadomości przez ogłoszenie go w Nr. 3 „Niedoli Chłopskiej” i w Nr. 200 „Robotnika”.

2) że Związek Ziemian, chcąc wyzyskać obecną sytuację polityczną dla swych ciasnych celów kasty, z zupełną świadomością użył tej sytuacji, rzucając Związek Zaw. Rob. Rol. Rzpł. Polskiej wyzwanie i mylnie sądząc, że Związek nasz w danej chwili nie posiada siły do obrony.

3) że p. Minister Pracy zupełnie nieprawie, wbrew swemu najelementarniejszemu obowiązki, wobec faktu istnienia ustaw o Komisjach polubownych i rozjemczych, przyjął do wiadomości oświadczenie Związku Ziemian, zamiast wykazać temuż bijącą w oczy intrygę i charakter prowokacyjny deklaracji.

Wobec powyższego Sekretariat Centralny Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzpł. Pols. uchwalił odpowiedzieć z godnością na wyzwanie Związku Ziemian i zarządził co następuje:

a) Wycofanie wszystkich przedstawicieli Związku naszego z Komisji Polubownych, Rozjemczych i Ziemskich, tak Okręgowych, jak i Powiatowych i Gminnych, o czym winny być zawiadomione odpowiednie instytucje.

b) Wszelkie załogi między pracownikami, a właścicielami majątków należy zafatować bezpośrednio w folwarkach.

c) Wszyscy członkowie Związku winni być dokładnie poinformowani o przebiegu akcji Związku Ziemian przeciwko naszej organizacji, oraz przygotowani do odpowiedniego odparcia napadów.

d) Na dzień 19 września b. r. zwołuje się do Warszawy nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego, który poweźmie ostateczne uchwały, w sprawie sposobu i środków obrony Związku przed napadami obszarników.

e) Uchwały Zarządu Głównego zakomunikowane będą Oddziałom dla przedstawienia na zjazdach powiatowych, które winny się odbyć w dniu 26 września b. r. w całej b. Kongresówce.

f) Do akcji obronnej zaprasza się Komisję Centralną Klasowych Związków Zawodowych, albowiem cała klasa pragnąca Polski zainteresowana jest w rozwiązaniu powyższego konfliktu.

g) Komunikat niniejszy jest odpowiedzią na zaczepkę Związku Ziemian i składa się na ręce przewodniczącego Głównej Komisji Polubownej — p. Rusinka.

Za Sekretariat Centralny Zw. Zaw. Rob. Rol. Rzpł. Polskiej.

Przewodniczący: J. Kwapiński.

Sekretarz: M. Nowicki.

Warszawa, dn. 15 września 1920 roku.

Powolywanie się przez obszarników na rzekome „sprzyjanie najazdom bolszewickim” przez Zw. Rob. Rol., jako na powód odmowy rokowań ze Związkiem Rob. Rol. jest, oczywiście, wybiegiem, mającym uzasadnić działania obszarników do skompromitowania Związku Rob. Rol. i do podważenia jego bytu.

Zw. Rob. Rol., jako taki, niedwuznacznie określił swój stosunek do najazdu. Jeżeli zdarzały się pojedyncze wypadki wyłamywania się z pod dyscypliny związkowej, to Związek nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. Tak samo, jak nikomu nie przyjdzie do głowy oskarżać Związek Ziemian o sprzyjanie bolszewikom dlatego tylko, że jednostki z pośród obszarników wyłamywały się z pod uchwał Związku Ziemian i za to wykresłono je z listy członków (nazwiska krnąbrnych bolszewizujących obszarników znaleźć można w organie obszarników, „Przeglądzie Ziemianiskim”).

A więc obszarnicy używają wybiegu, by załatwić swe rachunki ze Zw. Rob. Rol., by uniknąć konieczności rokowań z nim, by

bojkotować Związek, a przez to samo i zadania ekonomiczne robotników rolnych. Jest to wypowiedzenie wojny Związkowi zawodowemu Rob. Rol., jest to próba zadania ciosu temu Związkowi, zniwiedzonemu przez obszarników i reakcję. Wybrano chwilę srożących się represji, by pozbyć się organizacji robotników rolnych i włożyć ich nanowu w jarzmo niewoli pańskiej.

Nie potrzebujemy dodawać, że sztuczka obszarnicza nie uda się. Przeciwnie, obudzi i

uwielościł czujność robotników rolnych, przywiąże ich jeszcze bardziej do organizacji zawodowej.

Obszarnicy, jak ich współbracia endecy w miastach, chcą ratować swój „stan posiadania”, chcą „próby siły”.

Rzeczą Rządu jest przeciwstawić się tym obszarnikom. Spodziewamy się, że Rząd naprawi błąd p. Ministra Pracy i nauczy obszarników rozumu i poszanowania istniejących ustaw.

Najazd bolszewicki a socjalizm belgijski.

Wiemy nie od dzisiaj, że lewica europejska grzeszy niezwykle ignorancją stosunków polskich, wiemy również, że z tych lub innych powodów, sympatie lewicy do Polski znacząco osłabły, a nawet w wielu krajach zamiast dawnej tradycyjnej życzliwości, widzimy obecnie podejrzliwość, niechęć, a czasem wprost nienawiść. Odgłos, wywołany przez ostatnie wypadki na froncie polsko-bolszewickim, wykaże dobitnie jak daleko sięga niezrozumienie spraw polskich przez socjalistów zachodnio-europejskich.

Stanowisko socjalistów belgijskich, po których można było się spodziewać większego, zrozumienia naszej roli, niewiele, niestety, odbiega od stanowiska zajętego przez socjalistów francuskich lub angielskich.

Mamy przed sobą szereg numerów dziennika „Le Peuple”, organu naszej bratniej partii belgijskiej i z bólem skonstatować musimy, że i socjaliści belgijscy, którzy przecież jeszcze nie zapomnieli chyba, jak wyglądał najazd obcych wojsk, stanęli po stronie carsko-bolszewickiej armii Brusilowych i Tugaczewskich. Nie wszyscy. Powiedzieli odrzucić, że niektórzy z naszych towarzyszy belgijskich i to nawet z najwybitniejszych, dali dowody większej przenikliwości i zupełnie wyraźnie stanęli po stronie proletariatu polskiego.

Jakaż jest teza socjalistów belgijskich, ich teza oficjalna, uwytłaczona w ich organie „Le Peuple”? W walce, toczącej się obecnie, Polska jest stroną napadającą. „Napad, — pisze „Le Peuple” z 19 sierpnia 1920 r. — wbrew podstawowym zasadom Ligi Narodów i radom oficjalnym, jednomyślnym Wielkich Mocarstw, wyszedł ze strony polskiej”.

Zbójcka Polska napadła bezbronną o-wieczkę rosyjską!

Jakiem prawem, — pisze dalej „Le Peuple” — Ententa może interwenjować teraz, gdy Polska ciężko odpokutowuje za zamykaniem, na który się zdecydowała? Polska zaatakowała Rosję, — oto co twierdzi się co-dziennie.

„Polska, zaraz po swem zmartwychwstaniu, — czytamy dalej w tym samym numerze, — stała się imperialistyczną”. O imperializm rosyjskim nie mówi się wcale, albowiem niepodzielność Rosji, to dogmat nieetykalny. Wysłuchane przez Polskę żądania prawa stanowienia o sobie narodów kresowych traktowane są powszechnie jako ukryte tendencje aneksjonistyczne. O Białorusi, Ukrainie nawet, mało kto słyszał. To są rdzenie rosyjskie ziemie, które Polacy najechali i z których karząca ręka Sowietów słusznie ich wypędziła. Ze najazd bolszewicki na Polskę był najazdem markslewskim, grożącym nam nowym zaborem i nową niewolą, w to nikt nie wierzy.

„Niezależność Polski, — pisze „Le Peuple” z 19 sierpnia — nie jest w niebezpieczeństwie. Wynika to z bolszewickich deklaracji dyplomatycznych, nie ulegających żadnej wątpliwości. W tych warunkach wszelka ingerencja do walki toczącej przez oba mocarstwa, nie ma żadnego usprawiedliwienia”.

Możnaby kolumny całe wypełnić podobnymi cytacjami. Nie dziwnego, że w takich warunkach, wytwarza się swolasty zupełnie nastrój: wszelkie twierdzenia polskie zgóry określa się jako podejrzane, wszelkie zaś twierdzenia bolszewickie przyjmuje się z pełną wiarą.

Pierwsze powodzenia armii polskiej już wywarły wpływ na konferencję w Mińsku, która zaczęła się od odroczenia. Rosjanie proponowali zwołać posiedzenie 18-go, Polacy zaś zażądali odroczenia posiedzenia do 19-go. Polacy teraz mniej się śpieszą. O ile ich położenie militarne się pogorszy, ręczymy, że znowu gorzko zaczną się skarżyć, że Rosjanie opóźniają pokój. Oto co niektórzy socjaliści zachodnio-europejscy mieli do powiedzenia w chwili, gdy bohaterki proletariatu warszawskiego gotowały się do odparcia „socjalistycznego” żołdactwa, przewalającego się przez Polskę pod wodzą tak autentycznych marksistów, jak Brusilow, Tugaczewski lub Budieny.

Jednakowoż stwierdzić musimy, że nie wszyscy socjaliści belgijscy solidaryzowali się z tem dziwnem stanowiskiem organu partyjnego. Towarzysz Destrée, jedna z najczystszych głów partii, obecny Minister Oświaty w rządzie koalicyjnym, zajął stanowisko zupełnie odmienne. W świetnym artykule, wydrukowanym w „Le Peuple” z 27 sierpnia, towarzysz Destrée wypowiedział się wyraźnie przeciwko temu ciągłemu fortytowaniu sowietów. „Socjaliści polscy, — powiada autor — popierają w r. 1920 wojnę obronną przeciwko Rosji, tak samo, jak w r. 1919 socjaliści belgijscy popierali wojnę obronną przeciwko Niemcom”. Imperializm sowiecki nie jest lepszym od imperializmu carskiego, Rosja sowiecka, — stwierdza słusznie Destrée, — jest dalszym ciągiem Rosji carskiej.

Ta energiczna interwencja towarzysza Destrée, dzięki powadze, którą cieszy się w Belgii ten niepospolity umysł, zrobiła swoje i widzimy już pewną zmianę na lepsze. Nie ludźmy się jednak za dużo! Nie jest to radykalna zmiana! Zakorzenione przesady nie dają się tak łatwo usunąć. Obowiązkiem P. P. S. jest ustawicznie pracować nad uświadomieniem socjalistów zachodnio-europejskich i przeciwstawienie usłanej propagandzie sowieckiej intensywną i usilną propagandę socjalistów polskich. Dla tej pracy P. P. S. znajduje niezawodnie sprzymierzeńców w szeregu towarzyszy zachodnich. Tow. Destrée dowiódł, że są jeszcze

cze wśród socjalistów zachodnio-europejskich ludzie, którym Moskwa nie imponuje i którzy nie ulegają się terroru bolszewickiego. Proletariat polski zachowa we wdzięcznej pamięci towarzysza Destrę, który w tragicznej dla narodu polskiego chwili, wziął go w obronę przed oszczercami!

Andrzej Milecki.

Mały feljeton.

Bookola zagadnienia pokoju.

Wiele pojechał. Nareszcie pojechał. Co ważniejsze pojechał z przekonaniem, że zawrą pokój.

Czy jest temat ciekawszy i bardziej miły do rozpatrywania, niż fakt możliwości ostatecznego pokoju. Nie wszyscy w Polsce czują to i rozumieją. Mnóstwo jeszcze żyje w Polsce oblakach, którzy chętnieby wzięli wojny, nieustającej wojny, wojny z Moskalami, jeśli nie z Moskalami, to z Litwą (p. Korab-Kucharski z „Rzeczypospolitej”), a gdy ta się skończy, to z Ukrainą, z Czechami, z Niemcami. Była wojna, rzeź, mord — hurra — kluj — gal — rzuj!

Jakie źródło psychologiczne tej manii rzeźniczej? Przedewszystkiem niektórzy z tych ludzi widzą w wojnie dobry interes. Sami siedzą sobie po wygodnych, ciepłych biurach, redakcjach, palacach, sklepach i dworach, trudniąc, młok, nieszczęścia wojny nie znają — a majątek z krwi cudzej, z nędzy mas zbrojnie uciulany, wciąż rośnie. To hieny.

Inni są zwolennikami wojny ze względów tajnej polityki. Grali oni przed miesiącem na klisze pod Warszawą, licząc, że Bóg pozwoli im stworzyć sobie rząd — w Poznaniu. Tym idzie tylko i wyłącznie o władzę. Niech tam miła Ojczyzna psy jedzą, byle oni złapali władzę, bodaj — w Poznaniu. Ołóż, jeśli teraz dojdzie do pokoju — marzenia o połędzie trzeba będzie odłożyć. Inna rzecz, gdybyśmy walczili ciągle, gdybyśmy wspierali Wrangla. Umożliwiłby reakcję w Rosji, moglibyśmy ją umocnić w Polsce. Zaprowadzimy „ład” przy pomocy bagietki rosyjskiej w Warszawie.

Jeden i drugi typ podjudza wojny, oraz inne grupy (często nawet politycznie wrogo względem wymienionych), tworzą jednak wspólną kuznię „argumentów” wojennych. Nie do mnie należy analiza słuszności i prawdy tych argumentów. „Robotnik” czyni to stale już od 15-tu miesięcy. Zwróć uwagę tylko na jedną stronę, psychologiczną tej kuzni wojennej. W starciach między państwami i narodami dwoma sposobami rozstrzyga się konflikty — karabinem i rozumem. Im niżej stojące społeczeństwo, im słabsze państwo, tem skłonniejsze jest o byle co chwytając za cep — wojny, bowiem rozum — dyplomacja nie dopisuje.

je. Dyplomacja polska, rekrutująca się — o prócz p. Paika — z obozu endeckiego, który po dziś dzień najjaśniej podszycuwa do wojny (vide p. Nowodworski) — to jedna oplakana lista głupstw i głupców, niedoświadczeń i niedoświadczeń, szachrajstw i szachrajów, lekkomyślności i pianistów, felerów, weterynarzy, księży Lubomirskich, dyletantów, nieuków, Dmowskich, Skirmuntów, Piltzów, wprost szkodników, intrygantów, narażających na pośmiewisko imię polskie zagranicą. Dyplomacji tej zawdzięczamy utratę Śląska Cieszyńskiego, plebiscyt nieszczęsny, Gdańsk, opinie i t. p.

Kto tak i tyle razy lanie dostał, ten stracił w siebie wiarę. Dyplomacja polska — zawsze, już od 8-tych wieków marna — woli tedy byle o co i dla byle powodu chwytając za kłonicę.

Ociec prać! — Prać! — Oto jest dotychczasowa mądrość endecka w kunsztownej, delikatnej, wymagającej myśli nowoczesnej i nowoczesnego pojmowania rzeczy dziedzinie polityki zagranicznej.

Dopiero gdy taka prostolinijna, lekkomyślna i ordynarna dyplomacja naraża Polskę na klęskę a nawet byt jej naraża na niebezpieczeństwo — zwolna stajemy się trzeźwiejsi. Inni ludzie, anizeli Paderewscy, Dmowscy i Grabscy zaczynają kierować polityczną myślą Polski — więc możemy dobrać do pokoju i zaczęliśmy się nareszcie leczyć z ran, które dzięki bezmyślnej i przekłetej wojnie zaczęły już organizmowi naszemu grozić gangreną.

To jedno tylko jeszcze stwierdzić należy, że jak w okresie Borysowa, jedyna P. P. S. wyraźnie, stanowczo domagała się pokoju, zaś wszystkie inne albo wprost rzeździły za wojnę, albo ją „tolerowały” — tak samo jest dzisiaj.

I dzisiaj my jedni wołamy: pokój! pokój! pokój! Stanowczo i ostatecznie żądamy pokoju zupełnego, szczerego i ze wszystkimi. Inni albo intrygują, albo wprost sprzeciwiają się pokojowi (endecy), albo mówią to wstydliwie, półgębkiem, jakby nie widzieli do jakiego stanu upadku kulturalnego, do jakiej nędzy rozpaczy i bezsilności, do jakiego zniekształcenia wszelkich spraw ducha i myśli doprowadziła nas od roku już zgóra bezsensowna, warjacka, przekłeta wojna.

Dość szaleństwa militarystycznego. Zwalierajmy pokój! Wszystkie siły należy obrócić na cywilizacyjne prace, zmierzające do podniesienia Polski na poziom normalnego, europejskiego państwa.

Zysław.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Walka między socjalizmem i komunizmem.

Komuniści austriaccy zwrócili się do Moskwy o wskazówki co do warunków przyjęcia do III Międzynarodówki. Komuniści austriaccy pracują razem z socjalistami w radach robotniczych i zlekli się widocznie, że może to osiągnąć na nich guiew centrali moskiewskiej. A centrala odpowiedziała im m. in.: „Najważniejszym i najważniejszym obowiązkiem waszym jest walka na śmierć i życie z odłamem socjaldemokracji austriackiej, reprezentowanym przez przywódców „reformistów”, zdradźców socjalizmu, Rennera, Bauera, Fritza Adlera, Huebnera, Tomaszika, Domesa, że wymienimy tylko najwybitniejszych. Idźcie o walkę w radach robotniczych o zwycięstwo żądań komunistycznych. Nie przystąpienie słowne, lecz tylko bezwzględna akcja rewolucyjna doprowadzi wkrótce do zwycięstwa rewolucji światowej”.

Na to łacie endeckie wystąpienie czerwonych carów odpowiada „Arbeiterzeitung” wiedeńska: „Komitet wykonawczy komunistów rosyjskich wydaje rozkazy wszystkim partiom komunistycznym różnych krajów. Sprawa wyzwolenia klasy robotniczej nie powinna być więcej dziełem tejże klasy, lecz kilku szefów, kierujących walką klasową proletariatu z wysokości swych oddalonych tronów, bez łączności z masami, bez znajomości dokładnej sytuacji politycznej i wynikającej stąd konieczności takich lub innych metod walki. Piętnastu członków dyrektorjatu moskiewskiego ma rozkazywać, a miliony robotników świata muszą słuchać. By zapewnić powszechne posłuszeństwo, dyktatorzy moskiewscy żądają centralizacji najściślejszej i „żelaznej dyscypliny” od należących do Moskwy partii”.

Tow. Camille Huysmans zamieszcza w belgijskim dzienniku „Peuple” sprawozdanie ogólne z wyniku kongresu I Fej Międzynarodówki w Genewie. Wyraża on zadowolenie z wyniku kongresu, który spełnił trzy ważne zadania. Po pierwsze oczyścił atmosferę. Dzięki lojalnemu stanowisku delegacji niemieckiej doszło do porozumienia między nią a Francją i Belgią, co umożliwiło wspólną walkę o rewizję traktatu wersalskiego w duchu „umiarkowania i sprawiedliwości”.

Powtórnie kongres stworzył organizację czynu w postaci „rady międzynarodowej”, która zastąpi dotychczasowe Biuro, zmuszone dotychczas dźwigać na sobie cały ciężar odpowiedzialności. Ośrodkiem ruchu będzie Londyn, gdzie skupia się obecnie międzynarodowa akcja proletariatu.

Po trzecie kongres określił linię polityczną. Kongresy w Bernie, Amsterdamie i Lu-

cernie nie mogły się bronić. Kongresy te odbywały się jeszcze w okresie, gdy żywiono nadzieję, że uda się pogodzić zasady demokracji i dyktatury.

Oprócz tego należało wystąpić w obronie Rosji zagrożonej przez kontrrewolucję. Dziś Rosja nie potrzebuje już obrony, gdyż potrafi sama się obronić. Ci, co podzieliли zasady komunistyczne, poszli do Moskwy. Sytuacja wyjaśniła się. Londyn przeciwstawia się więc intelektualnie Moskwie. Dwie polityki umysłowe są przez dwa miasta. Londyn reprezentuje socjalizm i demokrację, szacunek dla prawa większości, zasadę ewolucji (?). Moskwa przedstawia odwrócony caryzm, urzędywstnienie socjalizmu nowego typu zapomocą gwałtu i ucisku, zapomocą dyktatury mniejszości, dyktatury „ład” proletariatem”.

Partia Pracy przeciw komunizmowi.

Londyn, 14 września.

(P. A. T.): (Reuter). Komitet Wykonawczy Partii Robotniczej (mowa chyba o „Partii Pracy”. Red.) odrzucił prośbę o przyjęcie ze strony nowej partii komunistycznej, która oświadczyła się za systemem Rad, dyktaturą proletariatu i za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki.

Prześladowania polityczne.

Oto dalszy ciąg kroniki prześladowań politycznych, erozujących się w kraju po wypędzeniu naszemu.

W dniach ostatnich z Ostrowa odesłano do sądu D. O. G. Warszawa szereg osób, między którymi są: Młynarczyk z Ostrowa i Sobótka z Broku, Małek Feliks, Zebrowski z Ostrowa. Przy denuncjowaniu jest wybitnie czynny miejscowy działacz Lud. Nar. dr. Szajkowski, którego sprawa o nadzysia poborowe nie jest dostatecznie wyjaśniona.

Dnia 22 w Garwolinie na kazaniu ks. biskup Sufragan Podlaski wyrażał nawoływanie do łepienia „Thugulowców, Piastowców i Pesowców”. Miejscowe siły N. D. Straż Obywatelska, na czele z dr. Świeckim, nakłaniała żołnierzy do samosądu. Zabito w ten sposób Sudalskiego. Agitacja była kierowana przeciw staroście Boguszewskiemu, który zmuszony był aresztować wicherzyeli. Ministerjum przysłało dr. Dulębę, jako delegata, który zachował się w sposób tak nietaktowny, że starosta zmuszony był policyjnie doprowadzić do spisania protokołu. Na wezwanie zainteresowanego osobliście dr. Dulęby, przybył szef Sekcji Mun. Urbanowicz, już z zastępcą na miejsce starosty i bez wysłuchania starosty i świadków zajęcia, zawlecił go w urzędowaniu.

Matęszka Ślasiaka w Krzepcie pow. czę-

W obronie polskiej Suwalszczyzny.

Popioch i szumowiny ewakuacji.

Wstrząsnęły duszą wydarzenia lipcowe. W jednej chwili przedzierzgnęły urozonego przyrodnika, który od kilku tygodni stwarzał z ramienia Warszawskiego Towarzystwa Naukowego centralną Stację Hydrobiologiczną na jeziorach Wigierskich, w bojomniku o honor, doświadczenie i stan posiadania Rzeczypospolitej, tam, kiedy zaszły go wypadki: na krancach Suwalskich. Poczucie godności człowieka i obywatela, urażone do głębi obłędem popiochem, i potwornym w swej fałszywości szumowiną szumowiną, w której widać było przedwstawienie im kategorię, jedne i ważne veto: Wiedzy to, upewniając się, że tymczasowy kierownik Stacji Naukowej, kol. A. Lityński, nie opuścił placówki, lecz z całym spokojem prowadził ją czynnie będzie nadal, mimo wszystko, co się stać może, — wydałem w dniach 16, 20 i 27 lipca szereg odezw w „Dzienniku Suwalskim” („Szczepie wstydu, suwalszanie!” — „Rozwagi i prawdy!” — „Tragedie i zbrodnie popiochu!”), w których zakładałem i prosiłem, dźwigną uciążliwą i groźną przegrzania opinii, tudzież odpowiedzialności dyscyplinarnej, starałem się ładu, spokój i powagę, przynajmniej wśród czynników oficjalnych, przywrócić. „Wydaście gromką odezwę zbiorową, posyłacie kobiety i dzieci na bój śmiertelny, — a sami?.. Trzebaż mieć choć odrobinę poczucia odpowiedzialności za słowa rzucane w przestwór! Trzebaż bodaj odrobinę uzgadniać słowa z uczuciem, postępki ze słowami!..” „Urzednik, który bez nakazu opuszcza placówkę i staje się czynnikiem popiochu i zamiętania, winien być, jako działający na szkodę państwa w chwili wojny, nie tylko piętnowany publicznie, ale karany dyscyplinarnie i natychmiast pozbawiony pensji!..” „Moment jest taki, że postawa i nastroj ludności cywilnej i wojskowej u nas odbić się może fatalnie na dalszych obszarach Państwa, na postawie i mocy żołnierza na froncie!.. Proszę to sobie uświadomić nareszcie, że wy tu jesteście na lewym skrajnym skrzydle walczącej w str-

zliwych zapasach armji; że miast tę armję podtrzymywać na duchu, udzielacie jej waszego leku wstępnego!..” „Trzeba nareszcie wykręsać z siebie iskry rzeczywistej miłości Ojczyzny, przeważającej podmuch leku bydlęcego! Kto dziś tego nie zdola uczynić, precz odepść winien z widowni publicznej!..” „Dziś nadeszła godzina czynu cichego, skupionego, codziennego a wytrwałego! Dziś godzina próby charakterów, uczciwości obywatelskiej i miłości Ojczyzny. Paplanina o meście skończyła się, gdy meście stało się problemem!”.

Ze mną było, skoro w takie tony trzeba było uderzać! Usprawiedliwia jednak suwalczan w pewnej mierze istotnie niemożliwa sytuacja geograficzna. Strategicznie zawsze będą opuszczeni, gdy gdzieś pod Grodnem front nieprzyjacielski się okaże. A tak właśnie było. Bolszewicka armja już nas niemal odcięła, a od Mariampola posuwały się powoli, wślaz za cofającymi się placówkami granicznymi naszymi, oddziałami zbrojne litewskie. Wielu suwalczan gorzej się Litwinów obawiało, niż bolszewików. I słusznie! Nienawidzę Litwinów ku wszystkim, którzy się przejawili jako patrioci polscy, uwidacznili się już przed trzema w czasie dwutygodniowego okupowania przez nich Suwalk, za Prusaków. Obecnie zaś nadbiegły straszne, — i niestety! — tym razem prawdziwe wieści, o aresztach masowych w Sejnach, o znecaniu się nad rodzinami tych co do P. O. W. należeli kiedyś, (lub których podejrzewano o należenie), o zamordowaniu barbarzyńskim przez żołnierzy litewskich Kazakiewiczów i jeszcze jednego chłopca w podwórzu majątku Kłowie.

Czy odezwę moje miały jakiś wpływ, niech inni osądzą. Dla mnie pociągłymi za sobą w konsekwencji moralnej niemożność wyjazdu.

W pierwszej ewakuacji, 19 lipca, Suwalki niemal wymarły. Nie sposób było znieść! Trzeba było pozostałych podtrzymać na duchu! Zmobilizowałem opuszczoną redakcję i drukarnię „Dziennika Suwalskiego” i kilka dni sam zapisywałem go od góry do dołu. Później, nawet w chwili drugiej ewakuacji, 28 lipca, szło pismo już własnym trybem. Cześć

wyższych urzędników, która za pierwszym razem uciekła, teraz zdecydowała pozostać. Defekowała, która w pierwszej ewakuacji nabyła śpiesznie odjechała, zostawiając w mieście niekontrolowanych maruderów i zapomniawszy papiery rozpuszczającej części zaciągą ochotniczego, w drugą ewakuację — po moich w tej mierze interpelacjach — odeszła ostatnia.

Ewakuacja wszelka dwie ma strony straszne: wydaje na pastwę wroga tych, co pozostają, oraz daje pole szumowinom społecznym do polowania w mętnej wodzie. I, o ile szumowinom cywilnym można jeszcze przeciwstawić miłość obywatelską, o tyle z wojskowymi szumowinami trudno. Mniejsza tu o małe rabunki, o rozbiście paru sklepów z napojami; ale co począć, gdy zajechał podług do pięknego taktu w Płocicznie, po Niemcach pozostałego, jakoby z rozkazem zdemontowania maszyny elektrycznych i wywieżenia narzędzi, pasów, kabli i t. p.?

Nie rozumiem wogóle, po co niszczyć narzędzia przemysłu, do użytku wojskowego służące nie mogące, więc nie mogące nam w wojnie z wrogiem zaszkodzić. Dla mnie jest to tylko bezsensowny wandalizm, nieczem niesprawiedliwione niszczenie kultury kraju, tak straszliwie już zrujnowanego. I wątpię, by do wództwo wyższe rozkazy takie dać mogło. Groźono spalaniem wszystkich zabudowań, także osobliście przekonywałem urzędników wojskowych, którzy tam rzadzili ewakuację, że zbrodnia byłoby pusnąć z dymem dziesięć gatrów i stację naukową moją, która tuż obok się mieści.

Trzydzieści kilka rodzin wartowników i robotników pozbawia dachu nad głową. Nie spalono, ale w oczach moich rąbano siekierami bezczenne kable międzylane, grubości ramię ludzkiego, ale strzelano z karabinów we wszystkie maszyny elektryczne, ale wywiezione pasy transmisyjne, wartości dwóch milionów, krajano później na kawały i w drodze sprzedawano chłopom i Żydom na przystankach.

Prokuratorja suwalska spisywała te i tym podobne fakty, i sądzić, nie trudno będzie do wództwo ustalić, kto to czynił.

Te objawy wandalizmu ze strony swoich,

tak w Suwalszczyźnie wielbionych i fetowanych żołnierzy, o osłabieniu przyprowadziły depresję rozpaczającą i tak już społeczeństwo. A tu jebowe nadeszły wieści o internowaniu przez Litwinów pułku białostockiego, który tyle się bawił, tańczył i flirtował w Suwałkach. A tu nadeszła wiadomość o przejeździe do Niemiec, bez jednego strzału w stronę bolszewików, bez zrobienia nawet dobrego wywiadu, wielu ich jest, paru tysięcy strzelców granicznych, z komendantem Suwalk pułk. Rodziwiczem, ze znienawidzonym już uprzednio za rozbicie popiochu komendantem policyj suwalskiej Dąbrowskim, z redaktorem „Dziennika Suwalskiego” Zarzydym.

Kto najmniej nieszczęśliwy Suwalszczyznę? Czy straszliwi w swej brutalności niszczycielskiej bolszewicy? czy też zniecający się już nad nami w Sejnach Litwini? A z pism niemieckich biją coraz radośniejsze głosy o pogromie Polaków.

Wtedy zainfonowałem:

„Ołóż, wbrew krakom, krzącym złowieszczą. Wbrew „jasnowidzom”, co mroki li wieszczą. Wierzę, iż swego nikomu nie damy: Z Ziemiśmy poszli i Ziemię być mamy! Wiary nie warusza mej żadne wypadki: Dzieci nie zdolą żyć dzisiaj bez Matki; Rany zadane Jej wnet pozyszywamy: Z Ziemiśmy poszli i Ziemię być mamy. Wbrew politykom i wbrew dyplomatom Wolam w głos oto, ja — polskich sił atom, Jako w grze światła my atut wygramy: Z Ziemiśmy poszli i Ziemię być mamy!”

Zali w mej wierze zawiodłem się, powiedzieć dziś, obywateli!

W dniu 28 lipca o godz. 8-oj wieczorem, na posiedzeniu wspólnym Rady Miejskiej m. Suwalk i Wydziału Powiatowego Sejmiku, w lokalu Magistratu, uchwalono jednomyślnie powołać do życia Radę Ludową Okręgu Suwalskiego, jako organ zwierzchni na terytorjum okręgu, odciętego chwilowo od Rzeczypospolitej.

(Działalność tej Rady Ludowej następnym poświęcę artykuł).

Ronald Minkiewicz.

Zadamy rozwiązania Straży Obywatelskiej!

stochowskiego, w połowie sierpnia r. b. aresztowano za to, że wyjaśniał sąsiadom sejmową ustawą aprowizacyjną. Jest czytelnikiem „Wyzwolenia”.

W Kielcach do sprawy odbywa areszt domowy działacz ludowy Jamróz.

W Płocku siedzi, z pułuskiego powiatu z pod Nasielska Jan Błonski, który jako odierany patriota (dał syna na ochotnika) został oskarżony przez nieprzyjaciół partyjnych za wystąpienie na wiecu o „antypaństwową” działalność. Człowieka starszego już, pędzono z Mławy do Płocka.

W Wieluńskim pow., Niewiadomski z Dziennik, aresztowany na zasadzie oskarżenia nikomu nieznanego Janowskiego, prześladowanego agitatora Nar. Dem. Niewiadomskiego trzyma pod kluczem sędzia śledczy w Wieluńsku. Mówi on: „Całe oskarżenie sprawdzić się nie da”. Ob. Wilczek i Skupinski interweniują u sędziego śledczego, jednak bezskutecznie. Sędzia jest brutalny, niedostępny, albo udaje że jest nieobecny (śpi). Sędzia II-go rewir. Salomonowicz.

Niewiadomski siedzi w więzieniu 7 tygodni. Był on współpracownikiem P. O. W. Zdeklarowany państwowiec. Sędziowie śledczy naogół nie chcą uwzględnić próśb o wypuszczenie za kaucję, gdy nawet są liczne poręczenia i sam aresztowany ma posiadłości i niewątpliwie na sprawę się stawi, gdyż związany jest z gospodarstwem i interesami z daną okolicą.

Specjalnie drażniące ogół ludności jest zachowanie się policji, szczególnież zmilitaryzowanej.

Elementem wybitnie destrukcyjnym są ziemianie, którzy dochodzą różnych porachunków z ludnością, posługując się wszelkimi oficjalnymi władzami w smutny sposób, wypróbowany na Kresach Wschodnich.

W gminie Jabłonna, w pow. Sokółskim, ludność odbiła bolszewikom pewną ilość koni, powetowała tak sobie straty koni, zabrane przez bolszewików. Policja odebrała te konie chłopom i oddała te konie sąsiadom dworom. Administracja, policja i dwory są jakby w skolligaceni, co ludność denerwuje i drażni i wywołuje z jej strony oburzenie.

Policja w Radzyminie należała do tych, którzy się najpierw ewakuowali, a przedtem gnębiła ludność przeważnie najuboższą. Komendant Straży Obywatelskiej, Antoni Malachowski (Radzymin) protokolarnie stwierdził, że nadużycia i wypadki grabieży i skierował sprawę do województwa. Przybył urzędnik na śledztwo i ku zdumieniu mieszkańców Radzymina, zwłaszcza pokrzywdzonych, oddał sprawę tej samej policji, ażeby przeciwko sobie prowadziła śledztwo. Ludność widzi w tem wyraźnie niedopuszczalne tolerowanie karalnych kryminalnie nadużyć i traci wiarę w sprawiedliwość państwowości polskiej. Administracja miejscowa zachowaniem swoim upowadza ludność do sądzienia, że nadużycia są tolerowane.

P. Turobojski, właściciel Korytnicy w Łukowskim, terroryzuje ludność i soltysa miejscowego, gdy ten przychodzi nakazać podwode wychodzić doń z rewolwerem p. Turobojski i grozi zabiciem, jeżeli soltys będzie nakazywał podwody. Pan Turobojski nie jest przywoływany do porządku.

Po całym kraju prowadzona jest bezczelna, karygodna agitacja N. D. przeciwko Naczelnemu Dowództwu i specjalnie przeciwko Naczelnikowi Państwa, jako Naczelnemu Dowódcy. Pomagają w tem księża. Ambony są pod tym względem nieodpuszczalnym terenem agitacji o czem władze djecejalne muszą wiedzieć, a nie przeciwdziałają.

Mieszkaniec wsi Lipie, gm. Lipie, pow. Grójckiego, Walerjan Pająk, stanął w obrobie czi Naczelnika Państwa, jako Naczelnego Wodza, którego publicznie wobec ludzi i poborowych liży miejscowy proboszcz, ks. Antoni Łowiński, co stwierdzili protokolarnie świadkowie. Walerjan Pająk należący do organizacji wojskowej, zameldował o powyższej władzy wojskowej, ale ukarano nie księdza, natomiast zaarrestowano Waleriana Pajaka i osadzono go w Cytadeli.

Nauczycielka z Warszawy, Filipkówna, oraz instruktor Milczewski, jeżdżą z czylegim ramieniem po wsiach i bezkarnie agituja przeciwko Naczelnikowi Państwa, jako Naczelnemu Dowódcy. Wymienione osoby urządzają w tym celu wiece, naprz. we wsi Suchodół w pow. Grójckim, i nikt im złego słowa za to nie powie.

Dnia 5 września w Korytnicy (pow. Węgrówskiego), na wiecu, wypowiedzianym z ambony, miejscowa ziemianka Holder-Egger mówiła, że Naczelnny Wódz zgodził się na oddanie Warszawy.

Pan Marszałek i jego Endecy.

Naganka, jaką z zacięłością podjęły dzienniki endeckie przeciwko Biuro Prasowemu Naczelnego Dowództwa, skłoniła wreszcie p. Marszałka Sejmu, iż biorąc w obronę niesłusznie szkalowane „Biuro Prasowe” Naczelnego Dowództwa przez partię, do której ma nieszczęście należeć, powołał komisję, która by sprawę zbadała.

Uwzględniając śledcze instynkty pana posła Świdy, akurat mieszciano-endecką, p. Marszałek porucił mu przeprowadzenie dochodzenia właśnie w sprawie naganki urządzanej przez endecję na Biuro Prasowe Naczelnego Dowództwa i kapłana Kaden-Bandrowskiego.

Aleś pan poseł Świdy widocznie zorientował się w krotkowilności pomysłu p. Marszałka, bo się podobno wycofał z tej nie tyle niemiłej, ile załatwiającej endeckim skandalem afery.

Tedy p. Marszałek Sejmu wyznaczył do komisji posła Maślankę z ultra prawego skrzydła ludowego (a więc wilk syty...) i posła Nowakowskiego, endecką (czyli owca znów cała...), no i dla kompletu p. Ciechockiego, który z Sejmem tyle ma wspólnego, że jest... tego sejmu — buchalterem.

Tak skłębiona „Komisja Sejmowa” ma zbadać, ale właśnie, co ma zbadać: czy to, dlaczego Naczelnne Dowództwo, względnie jego organ, nie rozpowszechniło gazet, nieuwstannie je napastujących, czy też dlaczego to endecy rozpoczęli obecnie wsieklą kampanję na Biuro Prasowe. Właśnie! Co ma zbadać ta komisja sejmowa! Ale chyba ona sama tego nie wie. Nie wie zapewne i p. Marszałek. Bo na propozycję wysłania swego członka do tej komisji lewica odmówiła, a znów nie nie wiemy, żeby pan Marszałek zwracał się do P. P. S. w tej sprawie.

Posel endecki, Jan Zamorski ma kłopot niedługo: dostrzegł „zblizanie się absolutyzmu”. A sam jeszcze przed kilkoma miesiącami agitował za monarchję.

Ma on drugi kłopot, jeszcze większy. Oto boi się, że będzie zamach stanu, a nawet „zbrojny zamach stanu” i że ci, co dokonają zamachu i opamiętają Sejm, nie będą wyplacali Endekom... djeł posełskich.

Wpadł tedy p. Zamorski w szal i kinie ordynarnie na Polskę, jako na „Rzeczpospolitą osobliwego nabożeństwa”, a o Naczelniku Państwa wyraża się tak: „Nie więc dziwnego, że ci panowie (z grupy „Wyzwolenia”) żądają dla swojej głowy państwa (II) nietykalności majestatu”.

Dla swojej głowy państwa? Czyż Endecy nie głosowali, jak jeden mąż, na Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa? Czy teraz nie mają swych przedstawicieli w R. O. P.? Czemż nie wystąpią otwarcie, czemu strzelają z za ploty?

Nędzni teherze!

Przegląd prasy.

Endek, bolszewik — dwa bratanki.

Endecja jest w gorączce. Dwa dni temu głosiła dalszą wojnę z Rosją. Dziś wyraża „obawę”, czy aby P. P. S. nie zepsuła sprawy pokoju. Komendant nasz do brutalnie — imperialistycznej iskrówki Czerwina w sprawie ukraińskiej, utrzymany w tonie ostrym, ale żądający od Polski tylko „ujawnienia wobec ludów świata i wobec międzynarodowego proletariatu istnienia sowieckiego najazdu i ukraińskiego przeciw niemu powstania” — wydaje się „Gazecie Warszawskiej” „nowym zwrotem” naszego pisma w sprawie ukraińskiej. I już organ endecki, kłamiący, jakobyśmy popierali wyprawę na Kijów, ostrzega „społeczeństwo”, że grozi mu z naszej strony zamach na pokój.

Endecji chodzi, oczywiście, o to, żeby sprawy ukraińskiej wogóle nie poruszać i żeby zadowolnić się utargowaniem jaknajdalej wysuniętej na wschód granicy. Pod tym względem Endecja jest w czulej zgodzie z... bolszewikami.

Oto bowiem bolszewicka agencja telegraficzna „Rosta” w Wiedniu, omawiająca stosunek prasy polskiej do pokoju, również nie jest zadowolona ze stanowiska „Robotnika”, ani partii naszej. A to dlatego, że żądamy niepodległości dla Ukrainy i Białorusi, co w pojęciu bolszewika jest „imperializmem”. A dalej „Rosta” pisze: „Układ pokojowy Rosji z Litwą, przyznający tej ostatniej ziemie Wileńską i Grodzieńską (obie mają większość litewską) nazywa odczwa P. P. S. imperialistycznym”.

Natomiast „Rosta” zachwycona jest stanowiskiem Endecji. „Najbardziej godnym uwagi jest głos „Gazety Warszawskiej”, organu centralnego polskiej narodowej demokracji, partii szlachty i kapitalistów, najpotężniejszej (?) i najwpływowszej (?) w Polsce” — tak pisze „Rosta” — i przytacza z organu endeckiego ustępy, jak: „Polaka musi zawrzeć pokój w porozumieniu z Enten-

tą. Wszelkie propozycje co do tworzenia niepodległych państw należy odrzucić, ponieważ zagranica traktuje to, jako złe ukryty imperializm”.

I „Rosta” dodaje od siebie: „W Polsce jest ciekawa sytuacja, że t. zw. partje demokratyczne (?) są za dalszą wojną i za pokojem dyktowanym, podczas gdy właśnie partja narodowej demokracji, reakcji polskiej, zdającej sobie sprawę z rozpaczliwej sytuacji ekonomicznej Polski, jest za szybkim (?) zawarciem pokoju”.

Bolszewicy, oczywiście, z całą świadomością okłamują świat, twierdząc, że Endecy są „najpotężniejszą” partją w Polsce, którzy są za szybkim pokojem. Leży to w interesie bolszewików, żeby skompromitować Polskę, jako kraj o „najpotężniejszej” partji reakcyjnej, chcącej rzekomo pokój i oczerniać P. P. S. w oczach socjalistów Zachodu, jako partję „imperialistyczną”.

Ale pokrewieństwo między Endecją, występującą przeciwko niepodległości Ukrainy, i bolszewikami, napadającymi na naszą partję za krytykę imperialistycznego traktatu rosyjsko-litewskiego — jest w istocie uderzające! Bolszewik świadczy się Endekiem!

P. Stroński świry się w pytaniach i odpowiedziach.

P. Stroński — pldro P. Paderewski — „poczuł” w oryginalny sposób, jakie mają być poglądy na sprawę pokoju i jakie mają być warunki pokojowe. P. Stroński stanął „bez zastrzeżeń” na stanowisku Ameryki, nie uznając Polki poza granicami ściśle etnograficznymi. Ale p. Stroński jest zarazem redaktorem organu stronnictwa areyb. Teodorowicza i Dubanowicza, które obawiają się bezprogramowości endeckiej. Więcej p. Stroński, nieposzlakowany Amerykanin, posuwa jednakże granicę do okopów niemieckich, mimo zakazu Ameryki.

P. Stroński przytacza słowa Nacz. Państwa, iż „trzeba iść przed siebie aż do zupełnego rozbięcia wroga”, ale nie dodaje, że Nacz. Państwa powiedział, że trzeba się zdecydować albo na szybki pokój, albo na rozbięcie wroga.

Jest to takie sobie wcale nie amerykańskie okłamywanie czytelników, albowiem p. Stroński wogóle nie chce zawarcia pokoju z Rosją, tylko załatwia sprawę po amerykańsku: ani wojny, ani pokoju.

Jakby to dobrze było, żeby p. Stroński swe ćwiczenia à la Olendorf wyprawiał na rdzenie amerykańskim gruncie. Nie potrzebowałby wówczas ani wojny, ani pokoju zawierać.

Zapytanie.

Czy p. generał pp. Wroczyński, kierownik naczelnej konroli wojskowej nie zechciałby laskawie zainteresować się samochodem, który został podarowany w Mińsku ks. Michałowej Woronieckiej przez g. Dowbór-Muśnickiego. Wierzymy, że p. generał Wroczyński będzie nam wdzięczny za ujawnienie tego szczegółu. My ze swej strony zapowiadamy z góry wdzięczność naszą za oczekiwaną przez nas odpowiedź.

Na marginesie.

Miała starożytna Grecja swoją Pytję, ma nowoczesna „Rzeczpospolita” swoją Sybillę.

„Rzeczpospolita”, ta w cudzysłowie, odkryła w Warszawie prorokinię, która już 10 czerwca r. b. przepowiedziała mające nastąpić zmiany gabinetowe w Rządzie polskim, oraz tak znamienne zdarzenia, jak najazd bolszewików na Polskę, dotarcie czerwonej armji do prawego brzegu Wisły, wreszcie zwycięskie odparcie wroga w dn. 15 sierpnia z pod Warszawy i obronę Lwowa.

Pomijając krzyżującą niesprawiedliwość, jakiej wobec licznej rzeszy swych zwolenników dopuściła się „Rzeczpospolita”, nie uprzedzając ich zawczasu o bezpieczeństwo stolicy i patrząc z całym spokojem na gremjalną ucieczkę endecków do Poznania, Gdańska i Paryża i ich kompromitację w oczach pozostałego społeczeństwa, musimy na tem miejscu z całym naciskiem podkreślić doniosłość odkrycia „Rzeczpospolitej”, które narazie czyni niemożliwym istnienie jakiegokolwiek innego na świecie poza „Rzeczpospolitą” dziennika. Któż bowiem weźmie do ręki pismo informujące o tem, co się dzieło lub dzieje gdziekolwiek, mając możność dowiedzenia się z „Rzeczpospolitej” o tem, co zajdzie na świecie jutro, za miesiąc, za rok, a nawet za tysiąc lat?

„Rzeczpospolita” już uchyliła rąbek zasłony, zakrywającej przed nami przyszłość i zapewnia czytelników, że według wyroczni warszawskiej „nic złego nas (Polaków) nie czeka”.

Oczywiście cieszy nas ta wiadomość. Wobec jednak niezupełnie jasnego brzmienia tej wróżby, co jest charakterystyczną cechą wszelkich Pytji i babek na dwoje wróżących, pragnęlibyśmy wiedzieć, jak wytłumaczyć sobie tę wróżbę: czy znaczy to, że najbliższą zamięch endecki uda się, czy też nie uda się?

Roman Boski.

Łomża.

(Korespondencja własna).

Zbrodnica agitacja księdza Lutosławskiego.

W ubiegłą niedzielę ks. poseł Lutosławski urządził w Łomży wiec na temat obecnej sytuacji politycznej. Ks. Lutosławski zjawił się na wiec w asyście swoich formali z Drozdowa i wygłosił mowę w najwyższym stopniu demagogiczna i podburzająca. Oświadczył np., że ostatnie wypadki świadczą o tem, iż w Naczelnem Dowództwie są albo zdrajcy albo wariaci. Mówił, że nie należy się dziwić, jeżeli żołnierze polscy w niektórych okolicach rabują, są oni głodni, gdyż intendencja znajdującą się w rękach żydowskich nie dostarcza im żywności.

Nawet na żandarmerję wpadł, gorący jej z przed roku wielbiciel, twierdząc, że żandarmerja jest przekupiona za pieniądze pepesowskie i t. d. i t. d.

Obecnie ks. Lutosławski wyjechał w okolice Łomży i tam dalej prowadzi swą antypaństwową agitację.

Paryski „Journal des Debats” zarzuca Polsce imperializm w stosunku do Litwy. I oto dr. Irena Pannenkowa z „Rzeczypospolitej” obwinia o to tow. Daszyńskiego, który ma być odpowiedzialny za każdy artykuł, ukazujący się zagranicą i nieprzychylny Polsce. Jakgdyby już nie było Endeków w Paryżu, Londynie i gdzieindziej, którzy nielada mają przyjemność w tem, że inspirowa polakożercze rzyki, by później p. Pannenkowa miała temat do zarzutów pod adresem tow. Daszyńskiego.

Może tow. Daszyński ponosi też odpowiedzialność za nikczemny artykuł z „Globe of Industrial and Commercial Advertiser”, szkalujący w jałdacki sposób Naczelnika Państwa i Polskę?

Historje rokoszańskie.

Rok 1537.

„Kiedy z powodu najazdu grożącego od wojewody moldawskiego Petryly powołał król Zygmunt Stary polspolite ruszenie pod Lwów, szlachta wzburzona tem, że powołano ją w czasie żniw, zamiast iść na nieprzyjaciela, zatoczyła pod przewodnictwem marszałka Piotra Kmity, Marcina i Piotra Zborowskich koło obozowe pod cerkwią św. Jura, później pod zborskami, występując gwałtownie przeciw królowi... Ow rokosz, „wojnę kokosz” nazwany, sły przyszłym pokoleniom dał przykład...”

Rok 1605.

„Sarkano na przykładzie z Austrii, uwięzione małżeństwem króla Zygmunta III z arcyksiężniczką Anną. Niepopularną też była tocząca się od r. 1601 wojna ze Szwedami, gdyż szlachta nie rozumiała, jak doniosła dla Polski miała być wartość posiadania wybrzeża Bałtyku... Narzucili się szlachcie na przywódców wicherzyciele mniemych zdolności, a nienasyconych ambicji, jak wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski, Janusz Radziwiłł, oraz osławiony warchol Stanisław Stadnicki, Diabłem zwany. Za ich sprawą wszczęła się w kraju namiętna agitacja, a nareszcie obwołano rokosz i tłumy zbrojnej szlachty zjechały się pod Sandomierzem. Tu zawiązano konferencję, obrano marszałkiem Janusza Radziwiłła, a Zebrzydowskiego hetmanem i napisano skargi na rządy królewskie, aby się ich usunięcia zbrojną ręką domagać. Ale i przy królu stanęło wielu szlachty i zebrało się zbrojnie pod Wileńsk, szlachetny zaś hetman Stanisław Żółkiewski wojsko w wierności dla Rzeczypospolitej utrzymał. Ruszono na rokoszan i wojskiem otoczono i zmuszono do ugody, w której sprawę przyszedł sejmowi do rozstrzygnięcia pozostawiono. Alieci niebawem zebrał się nowy zjazd rokoszan, który wypowiedział królowi formalne posłuszeństwo. Przyzwoło więc do nowej, zbrojnej rozprawy pod Guzowem w r. 1607, w której rokoszanie zupełną ponieśli klęskę...”

Rok 1920.

„Kiedy nieprzyjacieli najechał granice Polski i wojska Rzeczypospolitej rozgromiwszy, pod Warszawą następowali, rozesał Naczelnik Państwa wiel, polspolite ruszenie ochotników rozpulsując. Wiedzy Wielkopolska, podburzona przez wicherzycieli godem ND się pieczętujących, oświadczyła, że Warszawie na odsiecz nie pójdzie, w obronie ojczyzny przed obcym najazdem krwi swojej przelewać nie będzie, wojsko zaś własne utworzy dla domowej jeno potrzeby. Przez oną domową potrzebę rozumieci Wielkopolskie wojsko domową, którą wznieć chcieli, aby Naczelnika Państwa oballi, i na godność tę wynieśli przywódcę wicherzycieli, niejakiego Romana Dmowskiego. Ten, gdy mu choroba nieuleczalna siły umysłowe odjęła, ambicję wszelako i zacięłość w nim wzmagającą, na zwycięstwie moskiewskim i klęsce Rzpłitej wyniesienie się własne zakładał. Jakoż z zagrożonej przez nieprzyjaciela Warszawy do Poznania

się przeniósł, tu sobie kwatery obrał i z jego to poduszki działo się całe poczynanie obalamy-
conych Wielkopolan. Gdy wbrew jego nadziei
Moskwiin od Warszawy odparty i ku rubieżom
Polski odrzucony został, Dmowski w Poznaniu
konfederację tajną zawiązał, wojnę domową
wspodobił. Aliści regimentarz poznański, generał

Raszewski, jedyny Wielkopoleński rodem między
wodzami polskimi, włości Rzeszypolitej do-
chował i tworzącego się pod jego dowództwem
wojska wielkopolskiego do rokoszu wciągnąć nie
pozwolił. Tak tedy spełzły na niczem rokoszańskie
zamysły warcholów, którzy aloli wiechrzeń i spis-
ków nie zaprzestali. „Naprawdę“.

Gospodarczo-polityczne tendencje Ukrainy.

VL

(Dokończenie).

Zboże jest tanią produkcją masową. Je-
dyną możliwą drogą wywozu, by mógł wy-
trzymać konkurencję na rynkach światowych,
jest również tania komunikacja wodna. Jest
rzeczą przeto jasną, że Ukraina, przylegająca

wieloma portami do morza Czarnego, będąc
zmuszona wywozić zboże, będzie je transpor-
towała drogą wodną. Potwierdza to zresztą
następująca tablica statystyczna.

Eksport zboża w milionach pudów.

Rok	Pszemica		Żyto		Jęczmień		Owies		Kukurydza	
	morze Czarne	Rosja	morze Czarne	Rosja	morze Czarne	Rosja	morze Czarne	Rosja	morze Czarne	Rosja
1881	57,9	62,3	7,8	39,3	18,2	26,1	1,2	39,2	12,4	15,8
1882	86,3	128,3	12,0	51,3	20,2	34,4	2,3	56,4	15,5	18,5
1883	82,2	141,2	20,7	69,8	34,3	50,1	2,6	60,3	11,1	13,0
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1909	252,7	314,5	22,6	35,5	208,5	219,2	15,3	74,7	35,8	41,1
1910	311,9	374,6	35,2	40,5	235,1	244,7	8,0	83,5	24,0	27,4

Jak wiadomo, obszar zasianej pszenicy,
której uprawa na północy i w centrum Rosji
jest znikoma, wynosi w niektórych guberniach
ukraińskich połowę obsianej powierzchni. W
wywozie przeto tego zboża jest Ukraina stro-
ną najbardziej zainteresowaną.

Wręcz przeciwnie ma się sprawa z ży-
tem. Podczas gdy w gub. chersońskiej zajmu-
je 5% obsianego gruntu, to we włodzimier-
skiej i kazańskiej — 50%. Wywóz jego leżał-
by głównie w interesie Wielkorusi, która to
żyto jednak spożywa. Z przytoczonej tablicy
widać, jak eksport pszenicy podniósł się w
latach 1883—1909 o 173 milionów pudów, gdy
eksport żyta w tym samym czasie zmniejszył
się o 84 mil. pud. Na uwagę zasługuje poza-
tem fakt zmniejszenia się wywozu żyta przez
inne granice, gdy przez morze Czarne wzrósł
o 2 miliony pud. Stosując tutaj to, cośmy wy-
żej stwierdzili o związku między tanią pro-
dukcją masową, a tanim frachtem, otrzymamy,
że cały zapas żyta, wywożonego na handel
z zagranicą przez morze Czarne, był również
pochodzenia ukraińskiego.

Jęczmień w większych rozmiarach idzie
pod uprawę na północy, jak i na skrajnym
południu Rosji, jest rzeczą zrozumiałą, że
przez morze Czarne przechodziła produkcja
południowa, ukraińska głównie.

Owies wysiewa się w południowych gub.
bardzo mało, eksport jego raczej się tutaj
zmniejsza.

Kukurydza jest rośliną południowej Ro-
sji, skąd na handel z zagranicą przechodzi
przez porty Czarnego morza 87% całego wy-
wozu.

Kronika polityczna.

Dziś o godz. 9-ej rano przybyła do Gdań-
ska z Warszawy, specjalnym pociągami pol-
ska delegacja pokojowa, wraz z ekspertami i
personalem pomocniczym. Delegacji towarzy-
szy kilkunastu korespondentów pism warszaw-
skich i zagranicznych. Delegację powitali na
dworcu przedstawiciele tutejszych władz pol-
skich z generalnym komisarzem Biesiadeckim,
jego zastępcą Jajłowieckim, admirałem Borow-
skim i pułkownikiem Koczańskim na czele.
Główna część delegacji w liczbie 60 osób od-
płynęła w godzinach popołudniowych na
trzech torpedowcach do Rygi. Pozostali człon-
kowie delegacji, oraz reszta korespondentów
wyjadzie do Rygi w najbliższym czasie. (PAT).

Człecznia na czele delegacji rosyjskiej
w Rydze.

Człecznia ma osobiście stanąć na czele ro-
syjskiej delegacji pokojowej w Rydze. (PAT).

Dowiadujemy się, że na dzisiejszym po-
siedzeniu Rady Ministrów ma być omówiona
sprawa uchylecia sądów doraźnych nad oso-
bami cywilnymi.

Sprawa to istotnie doniosła i należało ją
wcześniej załatwić w sensie zniesienia sądów
doraźnych nie tylko nad osobami cywilnymi, a-
le też wojskowymi. Karanie śmiercią w dro-
dze sądów doraźnych za dezerację, lub inne
przewinienia, może być uzasadnione i uspra-
wiedliwione tylko w wypadkach wyjątkowych,
wywołanych wyjątkowymi warunkami chwili.
Taką chwilą wyjątkową była chwila zbliżania
się wojsk czerwonych pod Warszawą. Dziś
niebezpieczeństwo najazdu nie jest aktualne.
Nie aktualną przeto są też sądy doraźne wo-
bec wojskowych, zwłaszcza, że sądy takie z ko-

Z powyższego widzimy, że kwestja cie-
śnin była nierozdzielnie związana z ekono-
micznym rozwojem rosyjskiego południa wo-
dą, a Ukrainy w szczególności. Zdawała so-
bie z tego zresztą sprawę młoda burżuazja
rosyjska.

W artykule o zagadnieniach mocarstw-
nych Rosji, pisał Piotr Struwa, w styczniu r.
1908, co następuje:

„Polityka mocarstwa Rosji winna się
stać nie wymysłem reakcyjnych polityków i
ambitnych admirałów (aluzja do wojny japoń-
skiej W.S.), ale tworem pracy ludowej, swo-
bodnej i wydyscyplinowanej. W ostatniej e-
poe naszego „rozszerzania się“ na dalekim
wschodzie, podtrzymywaliśmy życie ekono-
miczne naszego południa tylko częściowo, w
zależności od przedsięwzięć na dalekim
wschodzie. Wzajemny stosunek powinien być
odwrotny. Południe nasze powinno promienio-
wać na całą Rosję bogactwem i zapalem do
pracy. Z wybrzeży morza Czarnego winniśmy
ekonomicznie opanować również nasze wła-
sne posiadłości nad Spokojnym Oceanem“.

W tym duchu, w duchu realizacji idea-
łu ukraińskiej, niewielkoruskiej, pracował Izwo-
lski, Sazonow, Mikołaj Mikołajewicz, rosyjski
sztab generalny — cała Rosja słowem.

„Miliony dziesięcin obecnie martwej zle-
ni — pisze Krywoszelin w sprawozdaniu z r.
1913 — nie tylko na dalekich granicach, ale
nawet i w najlepszych dzielnicach czarnozie-
mu europejskiej Rosji mogłyby odżyć“.

Gdy odżyją, sprawa cieśnin dla Ukrainy
znowu stanie się aktualną.

Wacław Schmidt.

nieczności pociągają za sobą omyłki, których
naprawić nie można, a których obecnie bardzo
dobrze unikać można i należy.

Co p. Wł. Grabski wyprawia w Paryżu.

„New York Herald“ z 7 b. m. podaje roz-
mowę z p. Grabskim, z której podajemy po-
niższy, b. dziwny ustęp, świadczący, że p.
Grabski wyrzucił może Polsce wielką szko-
dę.

„Stany Zjednoczone będą musiały da-
leż wytrwale wspomagać Polskę finansowo, e-
konomicznie, a może i militarnie aż do zni-
szenia kompletnego (?) niebezpieczeństwa
„bolszewickiego“. Zapłacone mają być te mil-
iony nafta, oraz cukrem, ale Francja tak samo,
jak i Stany Zjednoczone, czekać będą musia-
ły na zapłacenie przez Polskę rosnącego szyb-
ko długu“.

„Chcieliśmy zapłacić część naszego długu
tęgorocznymi zbiorami, ale bolszewicy zni-
szczyli wszystko, gdzie tylko przeszli. Z tego
powodu jesteśmy ekonomicznie na tym sa-
mym punkcie, co dwa lata temu. My Stany
Zjednoczone obecnie nie dać nie możemy,
bo eksportu naszego, zresztą nieznanego,
nie potrzebują. Jest to może duże żądanie, a-
le ufamy sympatii (!) Stanów i wiemy, co już
dla nas zrobiły na polu sanitarnym, żywno-
ściowym i innych. Jesteśmy Ameryce wdzię-
czni, czego damy dowód, broniąc Europy
przed bolszewicką nawałą (!). Pan Grabski
wyłożył potem program polski: modernizacja
systemu kolejowego, do czego zresztą są po-
trzebne kapitały amerykańskie; tysiące do-
mów muszą być wybudowane; wszędzie po-
trzeba szkół; wtedy dopiero naród polski ode-
gra rolę, która mu się należy w historii. Wie-
rzę, rzekł p. Grabski, że robotnicy polscy o-
prą się obietnicom bolszewików. Chcemy
wszyscy (?) pracować, ale do tego potrzeba
intensywnej pomocy aliantów we wspólnym

celu pokonania wroga. Walka będzie dłu-
ga (!), ale Polsce chodzi jedynie o pokój
sprawiedliwy. Imperjalistów u nas niema. Za-
boru Litwy nie pragniemy, wyjąwszy decyzję
Najwyższej Rady, która uznaje prawo Polski
na wschód od linii Suwałk.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 września.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu General-
nego W. P. z dnia 15-go września 1920 roku.

Na froncie południowym oddziały nasze
łącznie z armią ukraińską przekroczyły linię
Dniestr pod Żezawą, Jezupolem oraz Hali-
czem i zajęły w ciężkich walkach wzgórza na
wschód od Haliacza, obsadzając miejscowości
Michałówkę i Bolszowce. W akcji tej wzięto
300 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Dalej na północ w rejonie między rzeką
Gnłą Lipą a Świrz oddziały nasze osiągnęły
linię Martynów — Koło — Konin — Zagó-
rze — Podkamień. Na reszcie frontu Mało-
polskiego zwykłe walki patroli wywiadow-
czych.

We wczorajszym wypadku na m. Lackie
odznaczył się ppor. Magiera z 12 p. p. Trzy-
krotnie ranny, wytrwał na stanowisku do
końca bitwy, w czasie której został zniszczo-
ny 421 p. p. sow.

W rejonie na wschód od Włodzimierza
Wołyńskiego oddziały nasze, posuwając się
zwykło naprzód, zajęły Berczowce i Choro-
stów. Kontratak nieprzyjacielski w rejonie
Kowla został odparty.

Na północ-wschód od Kowla oddziały
generała Balachowicza zajęły Kamień Ka-
szyński, zdobywając baterję armat, 1000 jeń-
ców i 500 wozów taborowych, oraz masę po-
ciśków.

Na wschód od Kobrynia oddziały nasze
po odparcie kontrataków nieprzyjacielskich
przekroczyły linię kanału Bug—Dniepr.

Na północ od Kobrynia rozbity nieprzyja-
ciel, straciwszy 150 jeńców, 16 k. m. oraz 600
rannych i zabitych na polu bitwy, cofa się na
Prużany.

Nad Świsłoczą nieprzyjacieli wycofał się
na wschodni jej brzeg. W Suwalszczyźnie
zwykłe walki straży przednich.

Naczelné Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Robotnicy angielscy do P. P. S.

Londyn, 14 września.

(East Express). Rada czynu robotni-
ków angielskich wystosowała do delegata
P. S. Aleksandra Dębskiego list z podzię-
kowaniem za przywiezienie z Warszawy
memoriału, jako też za udział w posiedze-
niu Rady Czynu, które odbyło się w ubie-
głym tygodniu. W liście tym Rada Czynu
wyraża opinię że między Polską a Rosją,
jak również między P. P. S. i ruchem ro-
botniczym w Europie zachodzi zasadnicze
nieporozumienie. Rada Czynu wysłała do
P. P. S. kwestionariusz z szeregiem pytań,
prosząc o odpowiedź jasną i definitywną,
ażeby rozjaśnić wszelkie nieporozumienia.

Rodzina burmistrza Corku do poselstwa polskiego w Londynie

Londyn, 15 września.

(East Express). Rodzina burmistrza Cor-
ku, który w dalszym ciągu wzbrania się przy-
mować pożywienie w więzieniu, zwróciła się
do poselstwa polskiego w Londynie z obszernym
listem. List ten mieści obszerny wyja-
śnienie stosunków angielsko-irlandzkich i koń-
czy się prośbą, aby list ten przekazał rządowi
polskiemu. Rodzinie szłoby, jak wynika z li-
stu, o interwencję na rzecz burmistrza.

Wojska bolszewickie na Litwie.

Białystok, 15 września.

(P. A. T.). Dziennik żołnierski „Front“
podaje: W ostatnich dniach przeszło przez
granicę wprost przez Wierzbolow kilka ty-
sięcy bolszewików. Rząd litewski toleruje to,
mimo rabunków, jakie te bandy popełniają
dla wyżywienia się.

Oddziały litewskie, cofając się, rabują
przedewszystkiem ludność polską, nie szczę-
dząc przytem kościółów.

Rząd litewski ogłosił mobilizację 7 roc-
ników, która idzie bardzo słabo. W ostatnich
czasach zauważono nowe przegrupowanie
wojsk litewskich, przyczem większość sił
znajduje się w rejonie Sejna, natomiast rejon
na północ od Suwałk bardzo słabo jest obsa-
dzony. Litwini, koncentrując wojska w re-
jonie Sejna, liczyli na to, że Polacy wycofają się
z obsady odcinka północnego i będą się sta-
rać prowadzić akcję w kierunku na Kalwaryję.
Wojska, zgrupowane w wymienionym re-
jonie, miałyby wtedy za zadanie odciąć wojska
polskie od podstawy operacyjnej i zniszczyć je.
Plan ten przygotowany był jednak przez
domorosłych strategów i wskutek tego spalił
na panewce“.

Tracki planuje nową ofensywę.

Wiedeń, 15 września.

(P. A. T.). (Radjo). „Berliner Tageblatt“
podaje z Kopenhagi: Tracki przybył na Litwę.
Pobyt jego na froncie łączy z przygotowaniem
do ofensywy. Donoszą z Helsingforsu, iż
Tracki planuje przygotować na szeroką skalę
wyprawę zimową przeciwko Polsce.

Konferencja w Aix-les-Bains.

Aix les Bains, 13 września.

(P. A. T.). (Havas). Millerand przyjął
dziś rano Take Jonescu, przyjmie również
jeszcze Paderewskiego, po południu zaś od-
będzie konferencję z Giolittim.

Paryż, 14 września.

(P. A. T.). (Havas). „Matin“ podaje, że
w czasie swej rozmowy z Take Jonescu, Mil-
lerand oświadczył, iż Francja wszelkimi si-
łami będzie wspomagała Rumunję. Millerand
przyjął propozycję Jonescu, aby oznaczono
siedzibę komisji Dunajowej przez losowanie,
gdyż w ten sposób nikogo się nie urazi. Roz-
mowa Jonescu z Giolittim trwała bardzo dłu-
go. Jonescu zapewnił, że „mala entente“ ma
charakter wyłącznie obronny, i że jest skie-
rowana tylko przeciwko dawnym wrogom,
zwłaszcza przeciw Węgrom. Co do Austrii, to
wszystkie państwa, zawierające umowę, u-
trzymują z nią jaknajlepsze stosunki.

Paryż, 14 września.

(P. A. T.). (Havas). Cała prasa przyjęła
z jednomyślną radością deklarację, zamykają-
cą konferencję w Aix les Bains. Deklaracja
ta jest dowodem, że postąpiono znacznie na
drodę serdecznych i ścisłych stosunków fran-
cusko-włoskich. Wszystkie dzienniki podkre-
ślają słowo „przymierze“, znajdujące się w
komunikacie. Dzienniki wyrażają żal z powo-
du niedojścia do skutku projektu wspólnej po-
lityki sojuszników w stosunku do sowiektów.

Paryż, 15 września.

(P. A. T.). (Radjo). O wyniku konferen-
cji w Aix les Bains piszą dzienniki z zadowo-
leniem, wskazując, że spotkanie obu polity-
ków początkowo chłodne, stopniowo przybra-
ło formę przyjazną. „Echo de Paris“ wskazu-
je, że harmonia francusko-angielska, zachwia-
na w sierpniu, da się naprawić. Zmiana za-
patrywana w Londynie uwidatniła się w spra-
wie Gdańska. Zamysł sir Towara uległ
zmianie. Oprócz tego Millerand przyjął za-
prośbę na konferencję londyńską, która
ma się zająć zatargiem granicznym polsko-
litewskim, z zastrzeżeniem jednakże, że kon-
ferencja ograniczy się jedynie do tego tematu
i że rząd sowiecki nie będzie na nią zapro-
szony. Jest nadzieja, że wkrótce ostatnie tar-
cia w łonie Ententy będą usunięte.

Rokowania angielsko-rosyjskie.

Paryż, 14 września.

(P. A. T.). (Havas). W liście, wystoso-
wanym do różnych przedstawicieli parlamentu
brytyjskiego, Kamieniew stwierdza, że oświad-
czenie Lloyda George'a, złożone z okazji jego
wyjazdu oznacza zerwanie rokowań rosyjsko-
angielskich i protestuje przeciwko oskarże-
niu Lloyda George'a, a zwłaszcza oskarże-
niu, że nieustannie pracował nad zerwaniem
rokowań rosyjsko-angielskich.

Intrygi Kamieniewa.

Londyn, 15 września.

(East Express). Kamieniew, wyjeżdżając
z Londynu, wystosował do deputowanego
Kenworthy z Labour Party, oraz do innych
członków parlamentu, uważanych za sprzyja-
jących Sowdepji, długi list. Kamieniew tło-
maczy przyczyn swego wyjazdu i atakuje
Lloyda George'a za jego zarzuty, ujęte w zna-
nych czterech punktach. W sprawie pokoju
z Polską pisze Kamieniew, że oskarżenia
Lloyda George'a są hipokryzją. Lloyd George
mógł je podnieść na trzy tygodnie przedtem,
jeżeli uważał, że jestem przeciwnikiem roko-
wań polsko-sowieckich. Kamieniew zapew-
nia, że z trudem udało się mu uzyskać w Mos-
kwie ustępstwo w sprawie rozdania broni
robotnikom i chłopom w Polsce. Kamieniew
kończy następującymi słowami: „przybyłem
do Anglii, aby zawrzeć pokój z rządem an-
gielskim w imieniu interesów robotników
wszystkich krajów (!). Opuszczam Anglię,
przeświadczony, że idea moja odniesie try-
umf. Gorzko ubolewam, że rząd angielski nie
miał odwagi oświadczyć publicznie, iż zmie-
nia swoją politykę, a natomiast pokrywa ze-
rwanie rokowań małostkowymi oskarżeniami.“
William Sutherland, sekretarz prywatny
Lloyda George'a, oświadczył, że oskarżenia te
rzucane przez Kamieniewa, są absolutnie
klamstwem.

Obsadzenie granicy polsko-gdańskiej.

Gdańsk, 15 września.

(P. A. T.). Dziś o godz. 10-ej rano wojs-
ko polskie jako też gdańska straż graniczną
obsadziły nową granicę polsko-gdańską, wy-
znaczoną przez komisję graniczną.

Ruch robotniczy we Włoszech.

Rzym, 14 września.

(P. A. T.). Dzienniki, omawiając sytu-
ację społeczną oświadczają, że chodzi o prze-

prowadzenie zasady kontroli syndykatów robotniczych nad fabrykami. Rokowania między robotnikami a właścicielami fabryk będą dotyczyły tego punktu.

Rzym, 15 września.

(East Express). Robotnicy przemysłu włókienniczego zajęli gwałtem zakłady tkackie, wbrew uchwałom powszechnej konfederacji pracy. Przemysłowcy, jak słychać, mają zamiar ogłosić lokaut.

Rzym, 15 września.

(East Express). Generalna konfederacja pracy przedstawiła fabrykantom i rządowi raport, przedstawiający jej projekt kontroli przez syndykaty.

Mediolan, 15 września.

(East Express). Konfederacja przemysłowców gotowa byłaby przyznać zasadę kontroli przez syndykaty, chciałaby jednak obdać możliwość praktycznego jej zastosowania.

Berlin, 15 września.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu, że na zgromadzeniu kolejarzy rzymskich tylko znikomą mniejszość wypowiedziała się za strajkiem generalnym.

Sprostowanie wiadomości o rzekomych pogromach.

Horsaa, 14 września.

(P. A. T.). (Radio). „Daily Telegraph“ pisze, że jeden z wojskowych członków misji lorda d'Abernethy wrócił z Warszawy, przywołując liczne i niezbité dowody, iż wszelkie zarzuty, skierowane przeciw rządowi i armii polskiej o rzekomych pogromach są najzupełniej bezpodstawne i zmyślane.

Zaburzenia w Piotrogradzie.

Kopenhaga, 14 września.

(East Express). Rząd bolszewicki usiłował ukryć przed całą Rosją rozgromienie armii sowieckiej, która działała nad Bugiem, wiadomości jednak o tym pogromie rozeszły się szybko po Sowdępi i wywołały krwawe zaburzenia w wielu miastach a zwłaszcza w Piotrogradzie. Członkowie organizacji przeciwsowieckich wykonali szereg zamachów na przedstawicieli władz bolszewickich.

London, 15 września.

(East Express). „Times“ zamieszcza wiadomość, iż w Moskwie dokonano zamachu przeciwko komisarzom ludowym. We flocie sowieckiej wybuchło powstanie przeciwko władzom bolszewickim.

Warunki pokoju bolszewicko-finiandzkiego

Helsingfors, 15 września.

(East Express). Sowiety zaproponowały Finlandji następujące główne warunki pokoju: 1) Rosja ustępuje Finlandji część terytorium Północnego, gwarantującego dostęp do oceanu północnego, oraz duże terytoria, umożliwiające swobodną komunikację z Norwegją. 2) Finlandja ustępuje Rosji wchodnią Karię.

Rosja ratyfikuje pokój z Lotwą.

Königsbushausen, 14 września.

(P. A. T.). (Radio). Rosja obecnie dopiero ratyfikowała pokój z Lotwą. Lotewskie zgromadzenie narodowe ratyfikowało traktat już 2-go września.

Transport internowanych bolszewików

Gdańsk, 15 września.

(P. A. T.). Przed kilku dniami odbyły się tu, jak wiadomo, rokowania polsko-niemieckie w sprawie przewiezienia przez terytorium polskie internowanych w Prusach Wschodnich bolszewików do Niemiec. Około 30 pociągów miało przewieźć 45 tysięcy bolszewików. Dziś transport internowanych bolszewików został już ukończony, pokazało się przytem, że zamiast zapowiadanych 30 pociągów przeszło ogółem tylko 6, a liczba bolszewików transportowanych nie przekracza 12 tysięcy.

Socjaliści niemieccy na Górnym Śląsku.

Bytom, 14 września.

(P. A. T.). W ubiegłą niedzielę odbyły się na Górnym Śląsku dwa zjazdy górnośląskich niemieckich socjalistów. W Zabrze zjechał się tak zwani socjaliści większości, którzy uchwaliłi walczyć wszelkimi środkami przeciw odłączeniu Śląska od Niemiec.

W Gliwicach obradowali delegaci tak zwanych socjalistów niezależnych. Mimo niedawnych ponurych rewelacji Dittmanna o rozpaczliwych stosunkach robotniczych w bolszewickiej Rosji, zjazd gliwicki oświadczył się olbrzymią większością głosów za przystąpieniem do 3-ej międzynarodówki z siedzibą w Moskwie.

Stanowisko niemieckich kolejarzy.

Nauen, 15 września.

(P. A. T.). (Radio). Niemiecki związek kolejarzy postanowił na naradach w Dreźnie solidaryzować się z kolejarzami erfurtyni, wydalonymi przez rząd, którzy zniszczyli transport amunicji, przeznaczony dla Polski.

Kryzys gabinetowy w Czechach.

Praga, 14 września.

(P. A. T.). Na posiedzeniu wydziału wykonawczego partii socjalno-demokratycznej, prezydent ministrów Tuszar oświadczył, iż wskutek rozdwojenia w łonie Koalicji rządowej i partii socjalno-demokratycznej, nie mając poparcia większości, zamierza wraz z ministrami socjalno-demokratycznymi podać się do dymisji.

Podobno będzie utworzony gabinet urzędniczy pod przewodnictwem Jana Czernego, obecnego prezydenta administracji na Morawach. W gabinecie pozostałoby: Benesz, Engliš i Hotowez. Prezydent Masaryk powołał do siebie na jutro kilku dotychczasowych ministrów.

Konferencja Milleranda.

Lyon, 14 września.

(P. A. T.). (Radio). Millerand oczekiwany jest we wtorek rano w Genewie. Po południu uda się on do Lozanny, gdzie będzie miał konferencję z Motta, prezydentem Republiki szwajcarskiej.

Ofensywa Serbów.

Königsbushausen, 14 września.

(P. A. T.). (Radio). Paryż. Według doniesień Hayasa z Hari, Serbowie prowadzą w dalszym ciągu ofensywę w Albanji. Zajęli oni San-Gire w kierunku Tirana.

Skazanie zabójców Tiszy.

Budapeszt, 15 września.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Kor. podaje: Sąd wojenny ogłosił dziś po południu wyrok w procesie przeciwko mordercom Tiszy. Oskarżeni Stefan Dobo i Sztakowsky zostali skazani na śmierć przez powieszenie, Aleksander Hutner na 15 lat ciężkiego więzienia, a Eugenjusz Vago na 3 miesiące więzienia.

Za duszę

s. i p.

Franciszka Zambrzyckiego

odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w dniu 19 września 1920 roku w kościele Karola Boremuśa (ul. Chłodna) o godz. 10 rano.

W bolesną tą rocznicę zaprasza rodzinę, krewnych, przyjaciół i znajomych.

Przyjacieli.

Z życia partji.

O. K. R. Warszawa — Podm. przypomina wszystkim członkom o wysłaniu po 1 delegacie na posiedzenie komitetu, które się odbędzie w dn. 18 b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę o godz. 5 po poł. w lokalu O. K. R. Warsz. Aleje Jerozolimskie Nr. 56. Sprawy bardzo ważne.

Komitet tramwajowy. Posiedzenie Komitetu tramwajowego odbędzie się w piątek, dn. 17 b. m. o godzinie 6 w., w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56.

Wydział propagandy odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 17 b. m., w lokalu O. K. R. o godzinie 5 po poł. W sobotę o godz. 4 pp. drugie posiedzenie tegoż wydziału.

Rob. K. O. N. Posiedzenie R. K. O. N. odbędzie się w sobotę, dnia 18 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Dzielnica Mokotowska. Dziś, dnia 16 b. m. o godzinie 6 wiecz., w lokalu własnym, Bagatela 12a odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Mokotowskiej. W piątek o godz. 6 ogólnie zebranie tejże dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czysta. W piątek, dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym, Wolska nr. 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Wola-Czysta Na porządku obrad dyskusja polityczna.

Dzielnica Jerozolima odbędzie ogólne zebranie w piątek, dnia 17 b. m., o godzinie 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41.

Dzielnica Praska. Posiedzenie Komitetu dzielnicy Praskiej odbędzie się w piątek, dn. 17 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym, Kepna 15.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle.

Komitet Kolejowy. W czwartek, dnia 16 b. m., o godzinie 6 wiecz., w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Komitetu Kolejowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 17 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu własnym, Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Związek Zaw. Rob. Przem. Skórzanego wywa członków Związku, działu luksusowego, na ze-

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-50, 77-53 i 82-57.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielczy“.

Selekcja Instruktorska posiada na składzie:

Bioki kontroli zakupów	12 mk. szt.
Deklaracje członkowskie	40 „ setka
Legitymacje (karty) towarowe	40 „ „
Bioki „Kasa przyjmie“	12, 20, 30 „ „
„ „ „wypłaci“	12 „ „

Wszelkie księgi buchalteryjne.

Erozury:

J. HEMPEL. Jak założyć rob. stow. społ.	6 mk.
„ „ „Spółeczne znaczenie robotniczych instytucji gospodarczych	6 mk.

branie w dniu 16 września, o godz. 7 wiecz. (Zytnia 18a).

Odczyt, Staraniem Zw. Polsk. Młodz. Socj. dn. 18 b. m., w sobotę, o godz. 7-ej (punktualnie) w sali O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56), tow. poa. Niedziałkowski wygłosi odczyt p. t. „Socjalizm a patriotyzm“. Bilety w cenie 2 marek dla członków org. soc. i zawod., zaś dla nieczłonków w cenie 5 mk. do nabycia przy ul. Aleje Jerozolimskie 56.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy wczoraj z dnia 15 września:

Dolary Stan. Zjedn. 235. Dolary Kanadyjskie 180, Franki francuskie 17, Franki belgijskie 17.50, Franki szwajcarskie 39.75, Funtły azerskie 870, Marki niemieckie 463, Korony austriackie 94, Korony szwedzkie 45, Korony duńskie 32.25, Lei rumuńskie 5, Liry włoskie 10.25, Floreny holenderskie 76.

Kronika.

Wyjaśnienie. Od Wydziału Zaopatrywania otrzymujemy następujące wyjaśnienie w związku z artykułem, zamieszczonym w „Robotniku“ z dnia 13 września p. t. „Zaopatrywanie ludności w ziemniaki“:

Wydział Zaopatrywania stale dąży do powiększenia liczby punktów sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby i doskonalenia organizacji rozdania tych artykułów. W tym celu, aby ułatwić ludności zaopatrywanie w ziemniaki w czasie, gdy spekulacja zaczęła żrębować ceny i kryć towary, Wydział Zaopatrywania postanowił wyzyskać do rozprzedaży ziemniaków sklepy opałowe. Ponieważ nie czyni to jeszcze zadość potrzebie, liczba bowiem składów opałowych jest stosunkowo niewielka, postanowiono sprzedaż ziemniaków powierzyć punktom sprzedaży artykułów kontyngentowych. W ten sposób ludność będzie mogła zaopatrywać się w ziemniaki w tych sklepach, w których otrzymuje na kartki chleb, cukier i sol. Sprzedaż ziemniaków w składach opałowych będzie nadal utrzymana, ulegnie jednak pewnej zmianie, a mianowicie: Składy opałowe sprzedawać będą ziemniaki w większej ilości — od jednego korca i wyżej, z dostawą do domów, do której użyty będzie personel, zajęty dostawą węgla. Naturalnie tak sprzedaż detaliczna w punktach sprzedaży, jak i w składach opałowych pozostawać będzie pod ścisłą kontrolą, tak co do cen ziemniaków, jak i wagi, sposobu dostawy i t. d. Szczegóły nowej organizacji będą niebawem podane do wiadomości publicznej.

Praca w biurach Wydziału Zaopatrywania. Od wczoraj zajęcia biurowe w Wydziale Zaopatrywania rozpoczynają się od godziny 9-ej rano i kończą się o 4-ej po południu.

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie przy ul. Żelaznej 54/56, Dobrej 64, Żelaznej 64, Muranowskiej 8, Leszno 12, Stalowej 43, Wolskiej 28 i Jerozolimskiej 115 sprzedają kawę żywnościową po mk. 15.50 za funt w normie do 3 funtów na kupującego i drożdże po mk. 1 za funt.

Dla żołnierza. Biura Podziału Kart i X Okręgów otrzymały od posiadaczy kart 5 kart żywnościowych z 5-a niezrealizowanymi kuponami cukrowymi i 44-a kuponami chlebowymi na 78 fl. — dla instytucji, opiekujących się żołnierzami.

Zwolnienie nauczycieli. Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Wojskowych podaje następujący rozkaz ministra Spraw wojskowych, gen. por. Sosnkowskiego:

W uwzględnieniu wniosku Ministerjum Wyznań Religijnych i oświecenia publicznego razprządza się:

Szeregowi nauczyciele szkół powszechnych, zawodowych i średnich, zarówno państwowych, jak i prywatnych, przez państwo uznanych, niezdolni do służby frontowej (C 1 i C 2) winni być natychmiast zwolnieni z wojska. Zwolnienie następuje nie na skutek imiennej reklamacji, lecz jedynie na podstawie zaświadczenia odczołnej władzy szkolnej, jakże dany szeregowy przedstawi swolej przełożonej władzy wojskowej.

Zaznacza się, że niniejszy rozkaz nie dotyczy oficerów, których zwolnienie nastąpić może nie inaczej, jak na podstawie imiennych reklamacji.

Również wyłączenie w drodze imiennych reklamacji będą mogli być zwolnieni nauczyciele szkół powszechnych i średnich, zdolni do służby frontowej (litera A).

Niniejszy rozkaz dotyczy również ochotników, jak i tych, którzy powołani zostali do wojska w drodze przymusowego poboru, a nie znajdują się w oddziałach frontowych.

(a) Wyplaty dla robotników miejskich. W sprawie wypłaty dla robotników miejskich za wrzesień r. b. magistrat po rozważeniu odnoszących propozycji Ministerjum Pracy i stojąc na stanowisku umowy z robotnikami z dn. 23 czerwca r. b. i orzeczeniu arbitra z dn. 20 lipca r. b. postanowił wypłacić za wrzesień r. b. robotnikom miejskim wynagrodzenie, składające się z następujących pozycji: 1) pensji zasadniczej, 2) dodatku drożyznowego 28,8% (wzrost kosztów utrzymania według obliczenia komisji przy głównym Urzędzie statystycznym, 3) 10% różnicy dodatku ruchomego za sierpień r. b. Każda z tych pozycji ma być wypłacona w oddzielnych terminach i z osobnych list płacy, aby przez to wydatkować rozdzielnie pensji i dodatków ruchomych.

(a) Stypendjum miejskie. Magistrat postanowił przeznaczyć sumę mk. 80.000 na stypendjum dla jednego nauczyciela, kształcącego się na kursach pedagogicznych. Wybór stypendysty pozostawiono p. inspektorowi szkolnemu. Pierwotnie uchwała magistratu tworzyła 2 stypendia po mk. 15.000, obecnie zmniejszono ją, aby zrównać wysokość stypendjum ze stypendjami rządowymi.

Proces Brzozy. Dnia 26 sierpnia miał się odbyć w sądzie wojskowym proces w sprawie zamordowania studenta Brzozy.

Jako oskarżonych połączono też do odpowiedzialności kapr. Malinowskiego, który przy śledztwie oświadczył, że sam wyciągnął bagnet, którym rzekomo miał sobie Brzoza przebić pierś, żołnierza Naporowskiego, który aresztował Brzozę na ulicy i policjanta Korbowicza, na którego Brzoza miał się rzucić z bagnetem. Proces odroczono, ponieważ wskutek ewakuacji wyprowadzono oskarżonych z Warszawy.

Sądy doraźne. Sąd polowy Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawskiego, jako Sąd doraźny, zasądził wyrokiem z dnia 11 września r. b. szereg Mordkę Kaluskiego z B. Z. 36 p. p., syna Judy i Marji za zbrodnię dezercji i z § 69 W. K. K. oraz wyrokiem z dnia 13 września 1920 r. szereg Eisyka Finkielsterna z B. Z. 32 p. p., syna Joska i Lajki za zbrodnię dezercji i z § 69 W. K. K. i zbrodnię zdrady stanu z art. 108 P. K. K., obu na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok z dnia 11 b. m. wykonano w dniu 13 września b. r. o godz. 20 m. 5, wyrok zaś z dnia 14 września 1920 r. o godz. 18 m. 10.

Dowódca Okręgu Gener. Warszawskiego.

(m) Zatrucie gazem. Dembska Bronisława, zamieszkała Długa Nr. 8, dała znać do policji, że niejaka Meir Marja, lat 75, zamieszkała przy ul. Krzywe-Kolo nr. 14, nie wychodziła z domu i nie można było wejść od 2 dni. Wysłany funkcjonariusz policji, po wejściu oknem do mieszkania, zauważył Meier leżącą na łóżku nieprzytomną, a w mieszkaniu czuć było gaz. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie gazem i przewiózł ją do szpitala św. Ducha.

(m) Kradzieże. Przy ul. Kaczej nr. 5, do fabryki Jana Skocznińskiego, nieznani sprawcy dostali się przez otwór w dachu i skradli 10 parów skórzaných, wartości około 20.000 mk.

— Jakóbowi Wysockiemu, zam. we wsi Buczyń, pow. warszawskiego, z zamkniętej obory nieznani sprawcy skradli 1 konia, 2 krowy i jałówkę, ogólnej wartości 80.000 mk. Poszkodowany daje za odnalezienie 3000 mk. nagrody.

— Różne rzeczy, wartości 100.000 mk. skradziono Jadwidze Gronczyńskiej, zam. przy ul. Zajączkowej nr. 7, z pociągu podczas jazdy z Mińska do Warszawy.

(m) Zawalenie się dachu. Przy ul. Olszewskiej nr. 1, podczas rozbioru domu, zawalała się część dachu, przygniatając robotnika, Bogdana Zalewskiego, lat 14, zamieszkałego przy ul. Langnerowskiej nr. 27. Lekarz pogotowia, po położeniu opatrunku, pozostawił poszkodowanego na miejscu.

(m) Przejechany przez samochód. Przy ul. Wąskiej została przejechana przez samochód wojskowy Gisle Wagner. Samochód był prowadzony przez szofera Jana Szymczaka.

(m) Pożar. Na stacji Warszawa — Gdańska Towarowa, zapalił się skład nafty pod firmą „Polska nafta”. Pożar powstał wskutek zapalenia się benzyny w latarce, z którą przechodził Walenty Balisz, dozorca i przez nieuwagę wzniecił ogień. Pożar ugaszczono 2-gi oddział straży ogniowej.

Teatr i Muzyka.

W sali Rozrywek R. K. O. N. w dn. 17 września rozpoczęły się artystyczne produkcje śpiewu pani Werden. Po niej p. Kornobis z siłą i brawurą porównywała Warszawę z pierwszego roku wojny europejskiej do obecnej i potępiała eleganci, które wówczas Rosjanom kwiaty rzucały, a teraz żałują grosza na Pożyczkę.

Pani Bogdańska śpiewa swój „Kapuśniak” i „Małgorzatę”.

Pani Zofia Pflanz w kostjumie legionistki, z karabinkiem w ręku, śpiewa swojego pomysłu lańciec legionistki.

Doskonale usposobiona p. Riama Balcerkiewiczówna z wdziękiem deklamuje „Babcia śpi”, „Bucik małej miłej miłej” i „Jak trudno się zakochać”.

Pięknej i urozmaiconej całości dopełniają występy pani Michałowskiej, śpiew p. Janoty, deklamacja p. Mury Kalinowskiej, śpiew pana Misiewicza i p. Iry Hellen.

Państwo Cesarscy tańczą mazurka nastrojowego i dziańskiego mazura, a p. Reden, ulubieniec publiczności, mówi pełne życia i prawdziwego humoru „kawały”, „Zabawa na Woli”, komedya, reżyserowana na przedce z udziałem publiczności, jest prawdziwą zabawą.

Pani Wereszczyńska, jako pianistka, dzielnie sekunduje do wszystkich prawie numerów.

Sala Rozrywek żołnierza i ochotnika, Jasna nr. 8, Kino „Polonia”. Dziś i codziennie program składany. Początek o 7 wieczór. Wejście dla wojskowych i marka.

Premjera w „Miraju”.

Zwykłą koleją rzeczy odbywa się co dwa tygodnie premjera w „Miraju”. Tym razem damo revue aktualno-satyryczne w 2-eh odsłonach p. t. „Halo! Mars?” Stena i Szer-Szenia z muzyką różnych kompozytorów. Gromowładny Mars, tym razem dziwnie ubłagany, zsyła na ziemię Marsjanina, przedstawiciela „mniejszości” nie tyle „narodowej”, ile typowo „marsowej”. Niezbyt udana pseudo-polityczna debata Marsjanina z Krzykowem, wysłannikiem „mniejszości narodowej” w Polsce, zajmuje sporo czasu wymienionym autorom, a trochę złośliwości nie okupi absolutnego braku dowcipu i humoru. Pan i pani, nie lubiący polityki, polska agencja telegraficzna i radiokł nie należą do typów świeżo i ab nowo pomysłanych. Doskonale natomiast, to: legun charakterystyczny, z werwą i humorem potraktowany przez p. Grodzickiego i Marsjanin szczerze zabawny, gdyż grał go „miniaturowy” artysta Dudziński. Pp. Madziarówna, Hanusa, Artówna i Nowicki wywiązali się z powierzonych ról jaknajlepiej. Orkiestra pod dyrykcją Jaworskiego brzmiała wcale dobrze.

M. L.

Z Opery. Dziś opera narodowa „Halka”.

Teatr Rozmaitości daje dziś i jutro dowcipną komedję Chamberisa „Weteran”.

Teatr Polski. Dziś i jutro pełna humoru komedja Ruszkowskiego „Wesele Ponia”.

— Teatr Reduta gra dziś, we czwartek, 16 września r. b. J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek”.

Teatr Mały. Dziś, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedstawienia amerykańskiej komedji „Klaudjusz”.

Teatr Nowości. Dziś melodyjna operetka „Skowronek” z p. Cwiklińską.

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni francuską komedję „Beben”.

Teatr Powszechny gra dziś i jutro farsę Hennequina „Wojna z żonami”.

Teatr Wojskowy Y. M. C. A. (Obozna 3) gra dziś i jutro „Tajemniczego Dżemsa”.

Wejście wyłącznie dla wojskowych (bezpłatne). Początek punktualnie o godz. 8-cj.

Otwarcie sezonu koncertowego w Filharmonji.

Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczyna Filharmonja 24 b. m. wielkim koncertem symfonicznym z udziałem słynnego pianisty Egona Petta, który grać będzie koncert f-moll Chopina. Część orkiestrowa zawiera kapitalne dzieło symfoniczne polskie „Odwieczne pieśni” Karłowicza, oraz pierwszą symfonię Brahmsa. Przy pulpicie kapelmistrzowskiemu stanie dyr. Emil Młynarski.

POKWITOWANIA.

Na Armję Ochotniczą.

Od „Kawalerów Zakł. Graf. „Książka” marek 260.

Na żołnierza-ochotnika.

Złożone w XVII komisariacie przez Marjanę Rudnicką mk. 100.

Zebrałe wśród funkcjonariuszów XVII komisariatu mk. 184.

Na R. K. O. N.

Od tow. Perla mk. 4000.

Ofiara dla żołnierza na froncie.

Od Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją: 420 szt. papierosów Union, 580 szt. Syrena, 1000 szt. własnej fabryki, 1230 szt. bez mundszuków, 800 sztuk Wanda, 1000 szt. Noblesse, Zamek, 200 gila, 500 szt. papierosów bez mundszuków „Egipt”.

Na żołnierza.

Dla uczczenia ś. p. majora Wacława Drojowskiego, poległego w ataku pod Dubienką Marja Bylinianka 100 mk., Irena Ostrowska 100 mk.

Na P. P. S.

Na organizację P. P. S. składa tow. Leon Olejnicki mk. 400 (czterysta).

Rehabilitacy Wydz. Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

X. Y. 10 mk., tow. Kwapińska 50, tow. Grzybowska 50, tow. Marusia 50, ob. Szczuka 100, ob. J. Suchorzewska 100, matka w rocznicę śmierci dziecka 100, przez tow. Piątkowską otrzymano mk. 500.

Na prasę socjalistyczną.

Dla uczczenia ś. p. majora Wacława Drojowskiego, poległego śmiercią bohaterską w obronie Ojczyzny, A. Opiełńska 500 mk.

Uczeń kl. 6-ej

poszukuje korepetycji włącznie do klasy 5-ej. Wiadomość: Warecka 7—7, od godz. 10—12 i od 2—4.

Tanio! „Spółka Swojska”

Zórawia 40, telefon 251-96.

Polecamy chustki, pończochy, skarpetki, sznurki, wafle, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.

Ceny hurtowe. Wszyłka koleja. Asekurac. transpor.

UNIWERSALNE POMPY SKRZYDŁOWE

ORYGINALNE KNAUTA ORYGINALNE

są najlepsze w świecie

Najtańsze i najpraktyczniejsze do przepompowywania wszelkich płynów, a mianowicie: benzyny, nafty, octu, piwa, spirytusu, wody, mleka, wina i wogóle wszelkich kwasów: amoniaku, chloru, tęgów, smoły, wywarów, zacierów i t. p. Pompy skrzydłowe oryginalne Knauta znajdują doskonałe zastosowanie jako: pompa domowa, ogrodowa, siłownia pożarowa, pompy studnie, do przelewania do rezerwarów i t. p.

Posiada stale na składzie

Dom handlowy Mieczysław Poznański w Warszawie, Marszałkowska 72.

Adres telegr. „POZMIECZ”.

Tel. przedwojenny Nr. 51-53. czynny.



„Głos Kobiet”

wyszadł Nr. 12

do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka 7 od 9 do 5.

Cena Nr. 5 Mk.

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wenier., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polikl. prof. Lessera. Choroby wenier. i skórne (wiosnowe) niemocz płciowa 10—12 i 4—7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Obrączki ślubne, srebrne, pierścienie, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje naprawy tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

KURSA stenografii i pisania na maszynach Sekutowicza, Zórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamieszczeni li-stownie. 6679

Matka przyjechała z Rosji poszukuje syna zamieszkałego do 1915 roku przy ulicy Ogrodowej Nr. 47, 12 lat imię Franciszek nazwisko Dżarnowski blondyn oczy ciemne. Ktoby wiedział o takowym pro-sze zawiadomić Marszałkowska Nr. 58 m. 15 S. Zarnowska. 6943

do pisania używane

roznych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 6267

OBŁADY smaczne, zdrowe „Swi-

tezianka” Targowa 12.

12, 14, 18 marek pończochy

damskie i męskie, dziecięce duże 13 mk. Płomacka 2 m. 17, tel. 302-49.

Okulary. binokle, pryzmaty.

Najtańszej bo w podwórzu. Jerolimowska 47. 6848

OKRYCIA DAMSKIE jesienne 25

proc. taniej 67

Marszałkowska 58-6. 67

ZEBY sztuczne stare nawet p

brzo. Dentysta-Technik Kru-

cki, Zabla 7-15. 69

Zgubiono koleczyk koral w zło-

tej oprawie, w tram-

ważu Nr. 18 jadąc na Pragę lub

na ulicach w stronę Stalowej

i Wileńskiej, łaskawy znalazca

zechce odnieść za nagrodą na

ul. Wileńska Nr. 1 księgarnia

p. Rzymyskiej. 6927

Zebrowska Ernestyna lat 55

dnia 2

sierpnia wystąpiła z wagonu na

st. Płonski i udała się w kierunku

Warszawy. Ktoby wiedział

o miejscu pobytu, uprasza się

o zawiadomienie pod adresem:

Marszałkowska 52 m. 11 Widy-

siawa-Obuchowicz.